Rok XII. Kraków-Podgórze niedziela 5 stycznia 1913. Nr. 4

Cena numeru 3 centy (6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI: ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu) TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki) PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.


Psy przy posterunkach wojskowych. (Opis wewnątrz numeru).

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Nie o frazes, lecz o treść idzie. — Czy rezolucya Koła zabezpiecza polskość obecnego uniwersytetu? — Kwestya siedziby i potrzeba odwagi cywilnej. — Perfidya ruska. — Konieczność ostrożności przy układach z Rusinami. — Konferencye w Wiedniu.

Każdy Polak rozumie i podziela niepokój i troskę o zabezpieczenie polskości uniwersytetu we Lwowie. Polskiego stanu posiadania uszczuplać, względnie pozwalać na jego uszczuplenie pod żadnym warunkiem nam nie wolno. Ale jak w każdej sprawie, tak i w sprawie uniwersyteckiej nie należy powodować się frazesami ni starać się o chwilowy efekt, lecz trzeba sięgać w głąb rzeczy i dbać o treść istotną. — Alarmy, podnoszone obecnie we Lwowie przez stronnictwo narodowo-demokratyczne, którego dobrej intencyi nie chcemy kwestyonować, oraz odezwa protestująca przeciw rezolucyi Koła polskiego, ogłoszona przez gremium profesorów lwowskich (mdła w tonie, jeśli się ją porówna z głosami prasy narodowo-demokratycznej) — wynikają z obaw, które za zgoła *nieuzasadnione* poczytać wypada. Czego bowiem obawiają się i czego żądają przeciwnicy rezolucyi Koła?

Oto lękają się, że „okres przejściowy" na uniwersytecie lwowskim trwać może długo i skutkiem tego polskiemu uniwersytetowi może grozić faktyczna utrakwizacya — a żądają, aby w orędziu cesarskiem ten charakter polski był wyraźnie uznany, a wreszcie żądają też, aby siedzibą ruskiego uniwersytetu nie był Lwów.

Otóż najlepszą, jaką w Austryi można mieć, prawną gwarancyą, że okres przejściowy *przedłużony nie zostanie*, są słowa *cesarskie*. Ta gwarancya wystarczyć nam może i rozproszyć winna obawy, żywione we Lwowie. Co zaś się tyczy uznania w orędziu polskości obecnego uniwersytetu lwowskiego, to uznanie takie miałoby tylko wartość *teoretyczną*, *wartość frazesu* bez znaczenia prawnego, jeśliby przepisy obecne o uprawnieniu języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim pozostały niezmienione. To zaś, co Koło polskie uchwaliło, daleko lepiej zabezpiecza faktycznie uniwersytet lwowski przed utrakwizacyą: bo po 4 latach bezwarunkowo wykłady ruskie z uniwersytetu lwowskiego usunięte być mają i język ruski straci tam w zupełności prawo obywatelstwa: zatem *de facto* uniwersytet stanie się czysto polskim.

Powtarzamy, że nie chcemy kwestyonować dobrej intencyi stronnictwa narodowej demokracyi i nie będziemy jej naśladować w walce orężem insynuacyj: ale zaiste nasuwa się przypuszczenie, że gwałtowność lwowskich alarmów ma swoje źródło przedewszystkiem... w nastroju *przedwyborczym*. Lwów za dziesięć dni przystępuje do wyboru Rady miejskiej — a hasło obrony polskości uniwersytetu przed Rusinami i przed... Kołem Polskiem brzmi efektownie w kampanii wyborczej. Powtarzamy jednak, że nie o efekt chwilowy chodzić nam winno, lecz o treść rzeczy. I czyż przypuścić wogóle można na seryo, że prócz kilku narodowych demokratów całe Koło Polskie zgodziłoby się na jakiekolwiek zaprzepaszczenie dobytku narodowego?

Pozostaje jeszcze kwestya siedziby przyszłego uniwersytetu czy też studyum ruskiego. Kwestya ta załatwioną być ma później

Dziś zagadka: Wojna czy pokój?


Samobójstwo trzech przyjaciół w kawiarni. (Opis wewnątrz numeru).

Dziś numer zawiera **16 stron** z dodatkiem Romans i powieść.

w drodze ustawodawczej po porozumieniu się Polaków z Rusinami. Ale już obecnie otwarcie przyznamy, że, jeżli chcemy być szczerzy, to żądania Rusinów, aby mieli uniwersytet we Lwowie, nie można zwalczać jako nieracyonalne. I w tej mierze godzimy się ze słowami wstępnego artykułu w „Czasie“ (z 30 grudnia), gdzie czytamy: „Sprawa miejsca stanie się niebawem bezużytecznem hasłem, coraz więcej bowiem ludzi zdobywa się na odwagę, aby dać wyraz swemu przekonaniu, że tylko Lwów jest właściwą siedzibą przyszłego uniwersytetu ruskiego“.

* * *

Do perfidyi ruskiej jesteśmy przyzwyczajeni. Protest 12 radykałów ruskich przeciw rezolucyi Koła Polskiego, nie bardzo nas zdziwił: ci panowie z hajdamacką naturą tylko z „borby“ czerpią swą racyę bytu. O co jednak właściwie tym panom poszło? W wied. „Reichspost“ ogłosili onegdaj komentarz do swego protestu. Oto piszą tam, że „po uchwale, powziętej przez Koło polskie, prezydent gabinetu hr. Stürgkh wezwawszy do siebie prezydyum Związku ukraińskiego, zapewnił je, że Polacy przyjęli formułkę projektowaną przez rząd. Na tej podstawie Rusini przyznali prowizoryum budżetowe. Ku wielkiemu jednak swemu zdziwieniu z ogłoszonej uchwały Koła przekonali się, że owa uchwała nie zgadza się z oświadczeniem, które złożyło prezydyum Związku ukraińskiego na jego posiedzeniu plenarnem i z oświadczeniem hr. Stürgkha. Do uchwały Koła polskiego przyjęto nowe punkty, a mianowicie o prowizorycznem studyum uniwersyteckiem z językiem wykładowym ruskim. Dalej pominięto miejsce siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego, wreszcie zastrzeżono zgodę Polaków na miejsce owego przyszłego uniwersytetu ruskiego. Na te uchwały Rusini zgodzić się nie mogą i zredagowane na ich podstawie orędzie cesarskie byłoby „casus belli“ dla całego narodu ukraińskiego. Niebawem odbędzie się we Lwowie zgromadzenie Ukraińców, na którem sprawa ta będzie omawiana. Aby dać wyraz swemu niezadowoleniu, Rusini rozpoczną dnia 17 stycznia obstrukcyę na posiedzeniu dla dróg wodnych“.

Z afery tej wynika przedewszystkiem, że między prezydyum klubu Ukraińców a radykalnemi żywiołami powstał rozłam. Jak go Rusini między sobą załatwią, to ich rzecz.

Dla nas atoli ta sprawa nasuwa także poważne refleksye. Okazało się znowu, że wśród Ukraińców zawsze znajdą się elementy, żyjące z borby i dla borby — i nie można nigdy wiedzieć, czy Rusin układu dotrzyma. Przywódcy Koła Polskiego muszą zatem *przy układach z Rusinami zachowywać jak największą ostrożność.* Trzeba wprzód uzyskać istotną gwarancyę, że obstrukcya ruska, ustanie w sejmie, zanim zgodzić się możemy na ogłoszenie orędzia cesarskiego.

* * *

(Telefonem).

Z Wiednia donoszą, że dziś w sobotę rano przybył tam prezes dr. Leo, aby odbyć wstępną konferencyę z Drem Kostiem Lewickim, prezesem Klubu Ukraińców. Do Wiednia przybyli też: Abrahamowicz, Stapiński i Skarbek. — Także ruscy posłowie zjechali się w Wiedniu w komplecie i odbędą w sobotę posiedzenie w sprawie uniwersytetu i reformy wyborczej. Rusini twierdzą, że obstrukcyę w komisyi wodnej prowadzić będą ze względów rzeczowych, bo kanały nie są potrzebne Galicyi!

Od wyniku wstępnej konferencyi dra Lea z Kostiem Lewickim zależeć będzie, kiedy prezydyum Koła zbierze się na naradę.

Z Wiednia telefonują nam, że mimo borby hajdamaczyzny ruskiej zarówno sprawa reformy wyborczej jak sprawa uniwersytetu będą prawdopodobnie pomyślnie załatwione, bo każdy rozważniejszy Rusin ocenia doniosłość ugody z Polakami.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·50
żądają 118·50

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·30

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 3. stycznia
Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień od 11·72 do 11·73; na maj od 11·89 – 11·90; na październik od 10·18 – 10·22; żyto na październik 10·68 – 10·69 na kwiecień od 10·53 do 10·54; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 7·63 do 7·64; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·76 do 7·77; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda: łagodne.

Serbowie w Albanii.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3 stycznia.

Na konferencyi pokojowej w dzień Nowego Roku delegaci serbscy zgodzili się z innymi członkami Związku Bałkańskiego na to, by sprawę autonomicznej Albanii, oznaczenia granic owej Albanii autonomicznej i jej urządzenia wewnętrznego oddać wielkim mocarstwom do rozstrzygnięcia. Ta zgoda Serbii mieści tedy w sobie zgodę równoczesną na wycofanie wojsk serbskich z portów albańskich.

Mimo to — jak się skarżą dzienniki wiedeńskie — władze serbskie nie przerywają ani na chwilę organizowania administracyi cywilnej w portach albańskich.

Oto według korespondencyi dziennika „Reichspost“ z Belgradu pod datą 1-go stycznia komenda generalna serbska w Ueskübie zamianowała starostą okręgowym w Durazzo dra Szymona Avramovicza, sekretarza ministerstwa rolnictwa. Naczelnikiem okręgu w Alessio został Iwan Iwanicz, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych.

Łatwo zrozumieć — dodajemy od siebie — przyczyny, które zmusiły Serbów do urządzenia należytej administracyi w obu portach. Serbia niewątpliwie wyciągnie naukę z zaniedbania, którego się dopuściły władze wojskowe greckie w Salonikach. Po zajęciu tego miasta przez wojska greckie, władze cywilne tureckie i sądy tureckie, a nawet policya turecka przestała funkcyonować. Skorzystały z tego żywioły z pod ciemnej gwiazdy, których nigdy nie brakuje w miastach portowych. Łotrzyki wszelkiego rodzaju dopuszczały się napaści na ludność miejscową, a zwłaszcza na kupców żydowskich, którzy jako klasa najbogatsza przedstawiali duże szanse sowitego obłowienia się w razie napadu. Gdyby Grecy odrazu zorganizowali byli władze bezpieczeństwa w Salonikach, zapobiegliby byli tego rodzaju napadom i zaoszczędziliby sobie ataków całej prasy wszechświatowej. Serbowie wiedzą, że będą musieli Durazzo i Alessio oddać prędzej albo później w ręce władz albańskich. Chcą jednak przez czas swojej okupacyi zabezpieczyć porządek i spokój w obu miastach, a równocześnie złożyć wobec Austryi dowód, że są istotnie żywiołem kulturalnym i że oni pierwsi właściwie w tych miejscowościach zaprowadzili administracyę europejską, gdyż poprzednia administracya turecka była raczej satyrą administracyi.

Albańczycy wszystkich trzech wyznań zachowują się teraz wrogo wobec Serbów. Nawet Malissorzy wyznania katolickiego, którzy poprzednio sympatyzowali z Czarnogórcami oraz z Serbami i pomagali tym ostatnim w ich walkach przeciwko Turkom, obecnie rozpoczęli wojnę podjazdową i napadają na odosobnione kolumny serbskie.

Komendant serbski miasta Durazzo musiał wobec tego zaprowadzić stan wyjątkowy i sądy doraźne. Każdy z Albańczyków, który jest schwytanym z bronią w ręku podczas napadu na wojska serbskie, idzie pod sąd wojenny i w przeciągu sześciu godzin bywa rozstrzelanym.

Rząd serbski postanowił zjednać sobie Malissorów wyznania katolickiego środkami kulturalnymi. A mianowicie zakłada w Pryzreniu seminaryum katolickie. Albańczycy wyznania katolickiego do tej pory prawie nie mieli księży swojej narodowości. Ani Włochy, ani Austrya nie kształciły chętnie młodych Albańczyków w seminaryach katolickich. Oba państwa wolały przysyłać Albańczykom księży innej narodowości, przeważnie Włochów. Ale i Austrya wysyłała większą część księży katolickich narodowości włoskiej aniżeli innej narodowości.

To zaniedbanie rozmyślne czy bezmyślne Serbia postanowiła wyzyskać teraz w bardzo zręczny sposób pod postacią wytworzenia księży katolickich narodowości albańskiej. Dzięki księżom narodowości albańskiej, kształcącym się pod kierunkiem i za staraniem rządu serbskiego Serbia spodziewa się uzyskać wpływ na Albańczyków wyznania katolickiego. Również rząd serbski podjął starania, by się zbliżyć do Albańczyków prawosławnych. Jedni więc Albańczycy wyznania mahometańskiego czyli Arnauci pozostaną i nadal wrogami Serbii. Niestety, owi arnauci tworzą jądro narodu albańskiego i będą filarem oraz klasą rządzącą w przyszłym państwie albańskiem. Tutaj tedy niema mowy o złagodzeniu przeciwieństw. *Anon.*

Ostry zatarg rumuńsko-bułgarski.

Czego żąda Rumunia?

Rumuński prezydent ministrów Jonescu przybył do Londynu, aby wziąć udział w reunionie ambasadorów. Mozolne rokowania dyplomatyczne poprzedziły ten jego przyjazd do Londynu — p. Jonescu został wreszcie dopuszczony do reunionu, atoli bez prawa głosowania w sprawach, o których na reunionie ma zapaść decyzya.

W ten sposób wielkie mocarstwa oficyalnie uznały konieczność uregulowania zatargu bułgarsko-rumuńskiego. A jest to zatarg bardzo poważny, komplikujący groźnie położenie międzynarodowe. Rumunia żąda od Bułgaryi odszkodowania terytoryalnego w postaci odstąpienia znacznej części bułgarskiej Dobrudży — wątpić zaś należy, czy zwycięska Bułgarya zgodzi się na to, aby Rumunia jej kosztem powiększyła własne terytoryum.

Obecnie odbywają się w Londynie konferencye między rumuńskim ministrem Jonescu a Danewem. Już przed kilku dniami Danew w rozmowie z posłem rumuńskim w Londynie oświadczył, że Bułgarya gotową jest wyrazić po wszelkiej formie swoje *desinteressment* co do Dobrudży, ale dotychczas Bułgarya nie dała żadnego oświadczenia co do gwarancyi dla tej sprawy. Jako taką gwarancyę uważa Rumunia przyznanie twierdzy Sylistryi. Rząd rumuński życzy sobie, aby ta cała sprawa została załatwioną, zanim przyjdzie do ewentualnego zerwania rokowań pokojowych w Londynie. Rząd rumuński nie obstaje przytem przy definitywnem załatwieniu sprawy, lecz chce takiego jej postawienia, któreby później umożliwiało pokojowe jej sfinalizowanie.

Rumuński minister Jonescu interwiewowany przez londyńskich dziennikarzy, oświadczył, że w Macedonii, Tracyi i Bułgaryi żyje około **700.000** Rumunów i już ze wzglę-

du na to musi Rumunia przy likwidacyi kwestyi bałkańskiej wypowiedzieć swoje zdanie. Jonescu oświadczył, że n a w s z e l k i s p o s ó b przy uregulowaniu kwestyi bałkańskiej m u s z ą b y ć g r a n i c e R u m u n i i r o z s z e r z o n e.

Londyńskie koła polityczne uważają zresztą za rzecz pewną, że na wypadek gdyby rokowania ministra Jonescu w Londynie pozostały bez rezultatu, **Rumunia przystąpi do zajęcia wchodzącego w grę terytoryum na granicy Dobrudży.** — W s z e l k i e p r z y g o t o w a n i a d o z a j ę c i a t e g o t e r y t o r y u m s ą j u ż p o c z y n i o n e.

Nastroje i opinie w Rosyi i Serbii.

Naród rosyjski powinien żądać wojny. — Judzenie „Nowoje Wremia“. — Wywiady w Serbii.

Społeczeństwo rosyjskie z niesłabnącem ani na chwilę zainteresowaniem zajmuje się kwestyą bałkańską, uważając ją za żywotną sprawę r o s y j s k ą. Opinia Rosyi sądzi, iż należytego ukształtowania swego stosunku do Bałkanów nie potrafi Rosya inaczej dokonać, jak tylko zwalczeniem jej „dziejowe-wroga“ Austryi, której znaczenie obecnie na Bałkanach, zdaniem prasy rosyjskiej, znacznie się spotęgowało. W tym względzie dosadny wyraz opinii Rosyi dał znowu, jak czytamy w „Nowoje Wremia“, wybitny działacz rosyjski B a ż e n o w na zebraniu politycznem w petersburskiem „klubie rosyjskim“.

Mówił on, że Austrya usiłuje zająć obecnie miejsce Turcyi i kontynuować politykę ucisku Słowian, uprawianą przez Turcyę. Cytując prace polityczne niemieckiego autora Roschera, mowca twierdzi, iż Niemcy postanowili iść w kierunku najmniejszego oporu i zdobywać dla swej kolonizacyi ziemie najmniej obecnie zaludnione, a więc: Turcyę, półwysep bałkański, Małą Azyę i Rosyę na przestrzeni Dniepru. Już Bismarck urzeczywistniał ten plan, skierowując Austryę w kierunku Turcyi na półwysep bałkański, a Niemców do Rosyi. Kolonizacya niemiecka czyni olbrzymie postępy w Rosyi południowej. Austryacki następca tronu, twierdzi Bażenow, gorliwie uczy się ruskiego języka, gdyż celem jego jest być królem w Kijowie!(?) Od Karpat do Kaukazu zagarnąć mają wszystko Niemcy. Z tem Rosya powinna poważnie się liczyć. „My nie powinniśmy się cofać i głosić pokojowych haseł, gdyż może powtórzyć się to, co było przed wojną z Japonią. Nie powinniśmy pozwolić Austryi i Niemcom, by napadli na nas, bo wówczas oni mogą nas zniszczyć. Jeżeli dyplomacya nasza nie może zdobyć się na czyn stanowczy pod adresem Austryi, to o b o w i ą z k i e m c a ł e g o n a r o d u r o s y j s k i e g o j e s t z w r ó c i ć s i ę z „c z o ł o b i t n i ą“ do cara, by **wypowiedział Austryi wojnę**.“ Temi słowy zakończył poważny rosyjski działacz swe przemówienie, po którem liczne zebrani przedstawiciele wszystkich organizacyj rosyjskich urządzili mowcy burzliwą owacyę.

Opinia rosyjska państwa bałkańskie uważa za ekspozyturę Rosyi i domaga się bronienia Bałkanu przed wpływami Austryi, która może osłabić znaczenie i potęgę Rosyi przez wydarcie z pod wpływów moskiewskich państw słowiańskich.

„Nowoje Wremia“ wciąż judzi.

Rozmowa z Pasiczem. — Nienawiść Serbii do Austryi.

Wiedeński korespondent „Nowego Wremieni“ Janczewickij, który jest jednocześnie „mężem zaufania“ ambasady rosyjskiej w Wiedniu, ogłasza w dzisiejszym numerze wspomnianego pisma (N 13210 „N. Wr.“) korespondencyę z Belgradu o stosunkach serbsko-austryackich. Charakterystyczna treść tej korespondencyi zasługuje na uwagę.

Autor przytacza rozmowę swą z prezesem ministrów P a s i c z e m, który oświadczył: — Może pan powiedzieć Rosyanom, że my Serbowie jesteśmy głęboko zrozpaczeni, udręczeni i pokrzywdzeni tem, że Austrya wydarła nam owoce naszych zwycięstw, okupionych krwią i śmiercią tylu Serbów. Poddamy się wprawdzie woli wielkich mocarstw, jednakże nie będzie to oznaczało, żeśmy przestali odczuwać tę wielką krzywdę, jaką nam wyrządziłu Austrya. — Po tym dość jeszcze dyplomatycznem oświadczeniu Pasicza, korespondent przytacza słowa jednego z d y p l o m a t ó w serbskich (nazwiska dyskretnie korespondent nie wymienia), który powiedział co następuje: „T r u d n o z n a l e ź ć o d p o w i e d n i e s ł o w a d o o k r e ś l e n i a t e j n i e n a w i ś c i, j a k ą p r z e j ę c i s ą w s z y s c y S e r b o w i e w z g l ę d e m A u s t r y i. Jeżeli przed aneksyą Bośni i Hercogowiny istniała jeszcze w Serbii partya austro-filska to obecnie nie pozostało z niej ani śladu, miejsce natomiast jej zajęła silna partya rusofilska. Serbowie bowiem przekonali się, że o b e c n i e n a j s t r a s z n i e j s z y i n a j n i e b e z p i e c z n i e j s z y w r ó g S e r b i i, t o A u s t r y a. S t a r a m y s i ę d l a t e g o n a r ó d s e r b s k i w y c h o w a ć w u c z u c i u n i e n a w i ś c i d o A u s t r y i i o s w a j a m y g o z m y ś l ą n i e u n i k n i o n e j w o j n y z t y m w r o g i e m. Dotąd Austrya uciskała nas z północy, obecnie dobiera się do nas i z p o ł u d n i a. Jedynie więc wiara w Rosyę, skąd przyjdzie dla nas pomoc, podtrzymuje nasze siły. Wobec tego przywiązanie do starszego naszego brata, Rosyi, rośnie z dniem każdym w społeczeństwie serbskiem“.

W dalszym ciągu swych wywodów ów dyplomata serbski twierdzi, „że na wypadek wojny z Austryą Serbowie ustąpią z Belgradu i cofną się w góry, gdzie wojska austryackie będą bezsilne w walce z Serbami. Zresztą na pokonanie Serbii nie może się zgodzić Rosya, gdyż upadek Serbii jest upadkiem słowiańszczyzny, na czele którego stoi Rosya“.

Reforma wyborcza.

„Przyjaciel ludu“ organ p. Stapińskiego donosząc, że 10 bm.(?) zbierze się sejmowa komisya reformy wyb. dla uchwalenia podstaw i polecenia referentowi, aby przed zwołaniem sejmu wypracował nowy projekt ustawy, pisze: Ludowcy przez prezesa Stapińskiego oznajmili, że już ani na włos nie ustąpią od następujących żądań:

1. Na 228 posłów sejmowych ma być chłopskich posłów 100, a to 55 polskich i 45 ruskich.

2. Z tych 55 posłów chłopskich polskich ma być 36 dla zachodniej, a 19 dla wschodniej Galicyi, ponieważ chłopi polscy w zachodniej Galicyi lepiej pilnują spraw chłopskich wogóle, a we wschodniej poselstwo mogą obszarnicy łatwiej wydrzeć.

3. Z 19 poselstw dla chłopów polskich we wschodniej Galicyi może być 9 dwumandatowych, a 10 jednomandatowych, tak ułożonych, aby choć w 10 okręgach można przeprowadzić wybór chłopa polskiego do Sejmu.

4. Głosowanie ma być powszechne, bezpośrednie i tajne, z dwoma głosami dla opłacających bezpośrednie podatki a z jednym głosem dla reszty. Głosowanie w każdej gminie, reszta postanowień, jak w ustawie wyborczej do rady państwa.

Psy przy posterunkach wojskowych.

(Patrz ilustracyę na str. 1).

W ostatnich czasach, jak wiadomo, zaczęły się u nas w zastraszający sposób mnożyć zamachy na prochownie wojskowe — na szczęście przeważnie nieudałe. Okoliczność ta skłoniła ministerstwo wojny do przedsięwzięcia energicznych środków zaradczych. W tym celu dodano niektórym posterunkom wojskowym przy prochowniach psy czujne i specyalnie tresowane do pościgu za uciekającymi zbrodniarzami.

Rycina nasza przedstawia posterunek wojskowy w S i m m e r i n g u pod Wiedniem wraz z psem.

Samobójstwo trzech przyjaciół.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)

W ostatnią noc ubiegłego roku popełniło w Wiedniu samobójstwo trzech przyjaciół — o czem już obszernie donieśliśmy. Byli to terminator tokarski 17-letni A. Tuma, pomocnik litograficzny J. Dietrich i robotnik brukarski A. Weidl, wszyscy mniej więcej w tym samym wieku. Przyszli w nocy do kawiarni Meixnera w Ottakringu, gdzie wsypali sobie do podanej im herbaty cyankali i natychmiast po jej wypiciu padli trupem na ziemię. Powód wspólnej śmierci był błachy. Dietrich zakochał się nieszczęśliwie, a gdy jego „ubóstwiana“ odesłała mu zegarek, kupiony za pieniądze z zastawu roweru, oświadczając mu równocześnie, że musi sobie poszukać młodszego wielbiciela, postanowił pożegnać obrzydły mu już w tak młodym wieku ten padół płaczu, a do towarzystwa w pozagrobowej podróży namówił dwu innych kolegów, znajdujących się również w przypadkowych rozterkach z przyjaciółkami. — Chłopcy często zaglądali do kinematografów i jak się zdaje, obrzydliwe dramidła tam wystawiane tak podziałały na nich, że postanowili efektownie zejść ze świata, jak się przyznają w pozostawionych listach.

Rycina nasza przedstawia scenę samobójstwa w kawiarni, według ilustracyi podanej przez pisma wiedeńskie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 4 stycznia.

Muzyka kościelna. W uroczystość Trzech Króli w czasie sumy uroczystej o godz. 10 w kościele Maryackim chór miejscowy wykona szereg kolend na 4 głosy mieszane z towarzyszeniem organu i orkiestry p. Czyżowskiego.

Staraniem ks. kapelana Kondelewicza odegra w niedziele w kościele św. Piotra o godz. 9 rano podczas mszy wojskowej muzyka 20 pułku p. nieznany w Krakowie „Wieniec kolend polskich“ układu Laugiera.

Połączenie Podgórza z Krakowem. Jak już donieśliśmy Wydział krajowy zwołał na dzień 8 bm. do Krakowa konferencyę z Radą powiatową wielicką i delegatami m. Krakowa, dla ustalenia układu w sprawie

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Sobota: „Makbet“.

Niedziela: popołudnia „Szpieg“ wieczór: Część I. „Królewski Jedynak“

Poniedziałek: popołudniu: „Betleem Polskie“. wieczór Część II. „Złote więzy“

Wtorek: Część III. „Ostatni“

Sroda: Demon ziemi.

Czwartek: „Dobrze skrojony frak“.

Piątek: „Jeniec Napoleona“.

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

W sobotę 4-go Stycznia

Drugi występ **Jadwigi Mrozowskiej.**

MAKBET

Tragedya w 5 aktach (w 10 obrazach) W. Szekspira.

OSOBY:

Dunkan, król Szkocyi — *M. Jednowski.*
Malkholm, Donalbein, jego synowie — *Nowacki. Blegański*
Makbet, Banko, wodzowie — *Rygier. Bogusiński*
Makduf, Lenox, Rosse, panowie szkoccy — *Maryański. J. Boroński. S. Stanisławski*
Młody Siward — *St. Jarszewski.*
Lekarz szkocki — *J. Trzywdar*
Żołnierz ranny — *Kosiński*
Lady Makbet — ***Jadwiga Mrozowska***
Dama w usługach Lady Makbet — *Turowiczówna*
Odźwierny — *W. Szymborski.*
Sługa I., Sługa II. — *Schmidt. Gorzkowski.*
Pierwsza, Druga, Trzecia czarownice — *Noskowski. M. Brokowski. Z. Nowakowski.*
Pierwsze, Drugie, Trzecie zjawiska — *K. Brandt. Werniczówna. Puchalski.*
Pierwszy, Drugi zbójca — *Ruszkowski. Miarczyński.*
Sejton — *Brandt.*
Żołnierz — *G. Senowski*

Rzecz dzieje się w Szkocyi, w zamku Makbeta, w czwartym akcie w Anglii.

Reżyser: ***Maryan Jednowski.***

pewnego odszkodowania dla powiatu wielickiego, z powodu przyłączenia Podgórza do Krakowa w analogiczny sposób, jak przy przyłączeniu gmin podmiejskich do Krakowa. Z ramienia Wydziału krajowego przybędzie do Krakowa członek Wydziału p. Onyszkiewicz, oraz radca Schworm.

Po tej konferencyi odbędą się dalsze posiedzenia delegatów Krakowa i Podgórza w sprawie ukończenia rokowań o połączenie obu tych miast. Ciągnąca się od szeregu lat sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wreszcie pomyślnie załatwioną, co jest powszechnem życzeniem dbających o interesy społeczne obywateli krakowskich i podgórskich.

Z teatru miejskiego. Repertuar przyszłego tygodnia wprowadza Trylogię Lucyana Rydla, której pierwsza część „Królewski Jedynak“ ukaże się na scenie krakowskiej w niedzielę 5 bm., część druga „Złote więzy“ w poniedziałek, część trzecią „Ostni“ we wtorek. W niedzielę o g. w pół do 4 popoł. wystawioną będzie sztuka H. Kistemaeckersa „Szpieg“, w poniedziałek po południu „Betleem polskie“ L. Rydla, we środę 8 bm. „Demon ziemi“ z p. Jadwigą Mrozowską w roli Lulu.

Reduta prasy. Komitet dziennikarzy krakowskich rozpoczął już gorliwe starania, aby piąta w Krakowie reduta prasy, która odbędzie się w sobotę dn. 1 lutego w sali Starego Teatru zdobyła opinię najświetniejszej zabawy w bieżącym krótkim karnawale. Sekretarze komitetu pracują nad zestawieniem listy osób, które mają być zaproszone.

Kierownictwo prac komitetu spoczywa jak w latach poprzednich w doświadczonem ręku red. Karcza. W tych dniach ma nastąpić zebranie komitetów pań i panów.

Reduta prasy odbędzie się na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach, grupujących się w Tow. dziennikarzy polskich.

Konferencye „Museionu“, które budzą wielkie zainteresowanie w kołach literackich, odbędą się w następującym porządku: Dnia 7 stycznia rozpocznie dr K. M. Morawski pierwszą częścią swego odczytu o kulturze romańskiej w dawnej Polsce, którą zatytułował „Kultura romańska w średnich wiekach i odrodzeniu“. Dnia 8 stycznia będzie mówił dr E. Leszczyński „O symbolice słowa w świetle Bergsonizmu“. Dnia 9 stycznia hr. L. H. Morstin wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienia bytu narodowego we współczesnej literaturze polskiej“. Dnia 14 stycznia dr K. M. Morawski: „Rozkwit kultury francuskiej“; wreszcie dnia 17 stycznia A. Grzymała Siedlecki: „Rok 1863 w literaturze polskiej“. — Jak widać z wyboru tematów, konferencye „Museionu“ omawiają najważniejsze problematy kulturalne współczesnej doby i mają na celu dać oryentacyę myśli polskiej i zagadnień sztuki polskiej. Odbędą się one także w najbliższym czasie we Lwowie i w Warszawie. Część dochodu przeznaczona na kolonie wakacyjne dla robotnic. Konferencye odbędą się w sali Starego Teatru o godz. 5 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

* * *

Przy tej sposobności zwracamy czytelnikom uwagę na wytworny miesięcznik *Museion*. Czasopismo to, wydane przez wysoce utalentowanego młodego poetę hr. Morstina, wysuwa się na pierwszy plan wśród naszych literackich poważnych wydawnictw peryodycznych. Świetne artykuły krytyczne *Quisa* (Siedleckiego), (Zwracamy uwagę na wyborną ocenę „Trylogii“ Rydla w ostatnim zeszycie) oraz historyczne posiadają nieprzemijający walor.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych posunął st. lekarza powiatowego dra Z. Friedmana w Gorlicach do VII rangi.

Minister skarbu zamianował sekretarza prokuratoryi dra S. Marczaka radcą; adjunktów prokuratoryi skarbu dra T. Cybulskiego-Wszelaczyńskiego, dra Bossowskiego i dra A. Kraussa sekretarzami, koncepistów prokuratoryi skarbu dra M. Skąpskiego, dra J. Kuryłowicza i dra A. Krzyżanowskiego adjunktami; zamianował sekretarzy skarbowych J. Szymusika, W. Iłkowskiego, W. Rupara, dra J. Bohina i St. Boreckiego radcami skarbowymi.

Podwyższenie cen wina. Czytamy w „Kupcu Polskim“, Sytuacya na targu winnym stale się zaostrza. Tłómaczyć to należy zupełnym prawie brakiem zapasów win ze starszych lat. Ogólny zbiór w roku 1912 był bardzo mały, prawie o 2 miliony hektolitrów mniejszy, niż powszechnie sądzono. Również jakość win jest po większej części wątpliwej wartości. Wina starszych lat są tylko w minimalnych ilościach i dlatego ceny podnoszą się do niebywałej dotąd wysokości. I tak n. p. na Węgrzech w centrach głównej produkcyi płacono za białe wina przy zamówieniach wagonowych za hl. 80 do 100 kor., w Oedenburgu doszły ceny nawet do 150 kor. za hl. Za stare wina czerwone płaci się na Węgrzech chętnie 80 do 90 kor., w Tyrolu 100 kor. i więcej. Pomimo wysokich tych notowań stare wina są wszędzie poszukiwane i może w niezadługim czasie wcale ich nie będzie. Zachodzi więc obawa, że do jesieni w całej monarchii nastąpić może zupełny brak win. Handel winny ze względu na tę sytuacyę podniósł w odpowiedniej wysokości cenę sprzedaży, a w dalszej konsekwencyi wiedeńskie stowarzyszenie winnego wyszynku uchwaliło podnieść ceny sprzedaży win wyszynkowanych o 4 hal. na ćwierć litrze. Wogóle handel winny obawia się w roku przyszłym poważnego przesilenia, jeżeli zbiór wina tak samo nie dopisze, jak w latach 1911 i 1912.

Kostyumówka handlowców odbędzie się dnia 4 stycznia w sali Resursy urzędniczej (Hotel saski). Atrakcyą wieczoru będzie charakterystyczna grupa „Krakowskie Wesele“ utworzona przez członków Związku. Bliższe szczegóły w afiszach. Zaproszenia wydaje komitet w lokalu własnym Rynek gł. l. 6. II p. schody 2 ubikacyi l. 13.

Zabawa taneczna urządzona staraniem Związku pracownic biurowych odbędzie się dnia 11 bm. w sali Starego teatru. Początek o godz. 9 wiecz. Muzyka wojskowa. Stroje wieczorowe. Bilet familijny (4 osoby) 7.70 K, wstęp 2·75, akademicki 1·65.

I Koło T. S. L. Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych złożyła fabryka p. Józefa Goreckiego w Podgórzu 60 K na rzecz I Koła T. S. L. w Krakowie.

Ze stowarzyszenia kupców. Na walnem zgromadzeniu krakowskiego stowarzyszenia kupców dokonane wyboru 9 członków wydziału. Po ukonstytuowaniu się wydziału nastąpił wybór prezydyum. Wybrani: pp. Spira prezesem, Ch. F. Leistner i A. Pamm zastępcami, Selinger sekretarzem, H. Frommer skarbnikiem.

Składka dla żołnierzy polskich w Bośni. Oprócz już wymienionych nadesłał p. J. Goldmann, Kraków, kwotę 2 kor. Ogólna suma dotychczasowej składki „Nowin“ wynosi **296 K 34 h.** Przed świętami wysłaliśmy do ministerstwa wojny kwotę **252 K**, pozostałą resztę w kwocie **44 K 34 h.** wraz z dalszymi datkami, które ewentualnie jeszcze wpłyną, wyślemy również do Wiednia.

Z teatru Nowości komunikują: W kabarecie nowego programu wielkiem powodzeniem cieszy się Kiwdul Talajner a salwy śmiechu wywołuje farsa p. t. „Noc sylwestrowa“ oraz komiczni tyrolscy śpiewacy i muzykanci Landre i Co., ekscentryczne trio Luri-Luri i znakomity francuski transformator Peletier odtwarzający świetnie typy najznakomitszych artystów i muzyków światowych. Publiczność zapełnia codziennie salę po brzegi.

Odpowiedzi redakcyi. Wnej Pani A. F. w Mszanie Dolnej. Dziękujemy za wyrazy uznania. Powieści p. t. „Czarodziej“ dostarczyć nie możemy, ale wyszła ona w druku w Warszawie i można ją sprowadzić za pośrednictwem księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie.

Kronika żałobna.

Antonina Rotterowa, lat 67, zmarła 3 b. m.

Anna Jaremne, lat 28, zmarła 3 bm.

Anna Piskorjnik, zmarła 3 bm.

Z kraju.

Z Rady miejskiej w Tarnowie

Korespondent (Beta) pisze: W atmosferze uzdrowionej i zupełnie spokojnej odbyło się ostatnie posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila.

Dziś nie ulega wątpliwości, że opozycya przez śmierć dra Goldhamera utraciła swą pewność, stając wobec zwartej większości bezradna i bez jedynego przewodnika, jakim był błp. dr Goldhamer.

Wskazał na to przebieg poniedziałkowego posiedzenia, które pod względem rzeczowym dało wynik pokaźny. Na wstępie nowo obrany wiceburmistrz dr Mütz złożył przyrzeczenie wobec komisarza starostwa p. Skarbka i marszałka powiatu Jaśkiewicza — poczem dr Tertil przedstawił Radzie wnioski w sprawie akcyi ratunkowej dla dotkniętych bezrobociem z powodu naprężonej sytuacyi politycznej.

Po dłuższej, poważnej dyskusyi aprobowano wszystkie wnioski magistratu a wszczególności: 1) przyłączyć się do akcyi gminy miasta Krakowa; 2) rozpocząć i przeprowadzić w najbliższym czasie projektowane i uchwalone przedsiębiorstwa we wszystkich działach gospodarki miejskiej; 3) wdrożyć na szeroką skalę akcyę obywatelską i odnieść się do wszystkich miejscowych instytucyi — towarzystw dobroczynnych z wezwaniem o materyalną pomoc; przedsięwziąć natychmiast kroki do założenia taniej kuchni, herbaciarni — przedsięwziąć akcyę celem przyspieszenia postanowionych robót rządowych (sądu) itd.

Z kolei zamianowano syndykiem miejskim na rok 1913 dra Funkelsterna i dokonano wyboru 12 członków komisyi budżetowej.

Dyskusya budżetowa odbędzie się w radzie miejskiej w najbliższych dniach. Według preliminarza dochody wynoszą 1,397.60 K 25 h., rozchody 1,670.499 K 45 h. czyli niedobór w kwocie 272.895 K 20 h., na których pokrycie Magistrat projektuje nałożenie na r. 1913 dodatek gminny w wysokości 74 prc do wszystkich podatków bezpośrednich.

W poszczególnych działach wydatki przewidywane wykazują: reprezentacya i zarząd 108.955 K 33 h. utrzymanie szkół 66.904 K 66 h., datki konkurencyjne kościelne 4.320 K 94 h., ogród, plantacye itd. 61.510 K. Koszta leczenia wydatki sanitarne i stałe do-

Początek o godz. 7½. Koniec o godz. 11.

broczynne 30.316 K, straż policyjna 78.631 K, straż pożarna 33.252 K 20 h., oświetlenie miasta, kanały itp, 144.839 K 20 h., spłata długów i odsetek 205.342 K 27 h., utrzymanie budynków i nowe budowle (szkoły projektowane) 745.927 K, emerytury i zapomogi 23.965 K 83 h., rozmaite 227.095 K 22 h. datki na cele dobroczynne 34.800 K.

Nadzwyczajny pociąg do Zakopanego. Z powodu spodziewanej bardzo licznego zjazdu na uroczystość otwarcia schroniska zimowego i dwudniowych zawodów narciarskich Tatrzańskiego Tow. Narciarzy na Kalatówkach koło Zakopanego d. 5 i 6 bm., dyrekcya kolei państw. wprowadza w sobotę 4 bm., sześcioma wozami wzmocniony garnitur pociągu wyjeżdżającego z Krakowa o godz. 3·45 popoł. z przyjazdem do Zakopanego o godz. 9·57 wiecz., z powrotem zaś w dniu 6 bm. pociąg pośpieszny wychodzący z Zakopanego o godz. 4 popoł. z przyjazdem do Krakowa o godz. 8·23 wiecz.

Zapaśnicy krakowscy na prowincyi. „I-krakowski Klub atletyczny w Krakowie" urządza w dniach 5, 6, 7 w Brzozowie w Sanoku, Jaśle, zapasy atletów amatorów o mistrzostwo Galicyi, zaś w najbliższym czasie nastąpi turniej po całej Galicyi po większych miasteczkach; ostatnie zapasy odbędą się we Lwowie gdzie nastąpi rozdanie nagród. Na turniej wyjeżdżają najlepiej wyszkoleni amatorzy z Krakowa. Przeznaczonych jest przez Wydział 5 nagród: 2 złote, 3 srebrne. Osobiście Zbyszko Stanisław Cyganiewicz zaofiarował dać pierwszą nagrodę mistrzostwa. Zarząd Klubu ponosi znaczne koszta przy urządzaniu publicznych zapasów na prowincyi, aby dać możność wszystkim amatorom chcącym wziąć udział w tych zapasach oraz zaznajomić ich z tym sportem. Kierownikiem odpowiedzialnym jest zapaśnik amator p. Pokój.

Kwalifika nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed Komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się d. 10 lutego br. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenty, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręgową najpóźniej do dnia 2 lutego.

II. Zjazd instruktorów skautowych odbędzie się we Lwowie w dniach od 5 do 10 stycznia b. r. W program wejdą: omówienia wspólne całokształtu spraw, dotyczących skautingu i ćwiczenia praktyczne.

Morderca samobójcą. Ze Lwowa donoszą: 20 letni murarz Kazimierz Kasprzak strzelił trzykrotnie przez drzwi do mieszkania swej narzeczonej, wdowy Tekli Paluch, poczem strzelił sobie w głowę. W stanie bezprzytomnym przewieziono go do szpitala. — Strzały dane do mieszkania Paluchowej nie trafił nikogo.

Śmierć pod tramwajem. Ze Lwowa donoszą: Przez tor tramwajowy na placu Gołuchowskich usiłowała przejść 65-letnia Fajga Witz, nie zwracając uwagi na dzwonienie motorowego, zbliżającego się tramwaju. Potrącona przez tramwaj upadła tak fatalnie, że głową uderzyła o chodnik i poniosła śmierć na miejscu.

Nagły zgon u lekarza. — We wtorek przybył do jednego z lekarzy we Lwowie słuchacz politechniki Adam Koweński. Przybył z Nowego Sącza, skarżąc się na dotkliwy ból gardła. Lekarz uznał potrzebę operacyi gardła, zanim jednak przystąpił do niej, pacyent zmarł. Cierpiał on podobno na suchoty gardła. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Dzisiejsza rada wspólnych ministrów.

Ćwierć miliarda wydatków na zarządzenia wojskowe.

Jak wczoraj w telegramach donieśliśmy, zbierają się dzisiaj w Wiedniu wspólni ministrowie monarchii na naradę. W obradach, którym będzie przewodniczył minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, wezmą udział wspólny minister skarbu dr Biliński, nowy minister wojny jenerał Krobatin i naczelny komendant marynarki wojennej hr. Montecuccoli.

Rada zajmie się w pierwszym rzędzie **kwestyą pokrycia wydatków na cele wojskowe**, spowodowanych zarządzeniami, jakie w ostatnim czasie okazały się konieczne.

Dzienniki wiedeńskie w sposób wielce znamienny komentują dzisiejszą Radę ministrów. „N. Fr. Presse" jest zdania, że w najbliższym czasie nastąpią dalsze jeszcze znaczne wydatki, a to ze względu na to, że polityczne powody wywołują rozmaite zmiany w armii. Ostrożność nakazuje pewne zarządzenia, **bo ani londyńska konferencya pokojowa nie doprowadziła jeszcze do wyniku, ani Durazzo nie jest opróżnionem, ani granice Albanii nie są ustalone, ani też Austro-Węgry nie doszły do porozumienia z Serbią.** Możliwem jest, że Rada ministeryalna zajmie się także kwestyą, jakie pretensye ma Austrya podnieść w rokowaniach politycznych i handlowych z Serbią.

Dotychczasowe **wydatki** na zarządzenia wojskowe według obliczeń, poczynionych przed dwoma tygodniami, wynosiły mniej więcej 200 milionów koron. Oczywiście od tego czasu **suma ta** wzrosła i zanim będzie można przystąpić do zredukowania kosztów, łożonych na te cele, wyniesie *najmniej 250 mil. kor.* Zachodzi więc pytanie, czy na pokrycie tych kosztów wystarczą zapasy gotówki kas państwowych. Od tego też będzie zależało, czy na razie obaj ministrowie finansów zadowolą się zaciągniętemi dotychczas pożyczkami, czy też celem uchwalenia ponownej pożyczki nie okaże się konieczność zwołania delegacyi. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, na razie zwołanie delegacyi nie jest projektowanem.

Dalej donosi „N. Fr. Presse", że prawdopodobnie **tak minister wojny jak i komendant marynarki na dzisiejszej Radzie ministeryalnej zażądają nowych kredytów na cele wojskowe.** Komendant marynarki prawdopodobnie wskazując na obecną sytuacyę międzynarodową, oświadczy, że już teraz należy poczynić przygotowania do budowy nowych okrętów, które mają zastąpić pancerniki starego systemu.

Od siebie winniśmy dodać, że cyfra 250 milionów koron, do której się rząd już przyznaje, bynajmniej nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Wtajemniczeni twierdzą, że dotychczasowe wydatki na „nadzwyczajne zarządzenia", sięgają już kwoty **750 milionów koron.**

Pokój czy wojna w Europie?

Pokojowe usposobienie panujących. — Wypadki mogą być silniejsze. — Kwestya Albanii i kwestya żądań Rumunii.

Mimo ustawiczne zapewnienia pokojowe i optymistyczne wróżby w dziennikach niemieckich, angielskich i francuskich (szczególniej niemieckich), dzisiaj nikt jeszcze *nic pewnego w kwestyi pokoju lub wojny* powiedzieć nie może. Sytuacya międzynarodowa pozostała niezmienioną, a więc istnieje wciąż jeszcze możliwość orężnego starcia w Europie. Powodów do konfliktu zaiste nie brak.

Faktem jest jednak, faktem powszechnie znanym, że sędziwy cesarz austryacki *wojny sobie stanowczo nie życzy.* Nie życzy jej sobie także cesarz Wilhelm, lęka się jej zaś car Mikołaj. Rosya bowiem zdaje sobie sprawę, że o zwycięstwie nad Austryą marzyć nie może, jeźli 600—800 tysięcy bagnetów niemieckich (a na to liczyć można!) pospieszy Austryi z pomocą.

Na tym *braku wojowniczych chęci* u mocarzy tego świata opierają się głównie nadzieje pokoju.

Ale zarazem zdać sobie sprawę należy, że wypadki mogą być silniejsze od pokojowego usposobienia w Wiedniu, w Berlinie i w Petersburgu. Dyplomacya europejska ma **kilka tak trudnych kwestyj do załatwienia, że sytuacyę** uważać należy wciąż za bardzo poważną. Trudności te ukażą się **w całej jaskrawości** dopiero *po zawarciu pokoju* w Londynie między państwami bałkańskiemi a Turcyą. Że ten pokój ostatecznie przyjdzie do skutku, jest (mimo oporu Turcyi i mimo przewlekania rokowań) rzeczą niemal pewną: ale dopiero potem mocarstwa europejskie na dobre zaczną zęby pokazywać.

Sprawa **granic Albanii** i sprawa **kompensat dla Rumunii**: *oto szkopuły, o które rozbić się może pokój w Europie.*

Austro-Węgry pragną z dzikiej Albanii uczynić państewko, któreby pozostawało pod austryackim i włoskim wpływem i służyło do szachowania Serbii od południa. Według życzeń Austryi Albania miałaby obejmować całe wybrzeże morza Adryatyckiego ze Skutari, z wilajetem Kossowo, ze Skoplje, Monastyrem. Jednem słowem, *Serbia pozbawionaby została większej części swych zdobyczy terytoryalnych.* Na to Serbia zgodzić się nie zechce, a Rosya poprza ją w oporze.

Co do Rumunii, ta żąda od Bułgaryi „odszkodowania": chce „uregulowania granic" kosztem terytoryum bułgarskiego i grozi zajęciem Dobrudży. Czy można przypuścić, aby zwycięzka Bułgarya zgodziła się na takie okrojenie swych posiadłości.

* * *

Sytuacya jeszcze przez kilka tygodni pozostanie niewyjaśnioną i niepewną. Niema też mowy, aby pewne zarządzenia militarne zostały cofnięte — a rzekome rokowania między Austryą a Rosyą o „demobilizacye", o jakich czytać można w dziennikach, należą do rzędu dyplomatycznych plotek, jakich obecnie mnóstwo na szpaltach prasy się błąka. Demobilizacya Rosyi nastąpi — po załatwieniu sprawy albańskiej i rumuńskiej.

Rumuński plan wojenny.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, *że Rumunia postanowiła obsadzić* czworobok na południe od Dobrudży, a mianowicie: *Silistryę, Warnę i Zimlę. Rokowania pokojowe z Danewem nie wydały najlepszego rezultatu.* Do całej akcyi Rumunia jest już przygotowana.

AFISZ TEATRU miejskiego.

W Poniedziałek 6-go stycznia.

Betleem Polskie

Jasełka w 3 aktach, napisał Lucyan Rydel, muzyka Michała Świerzyńskiego.

OSOBY:

Król Herod — *Maryański*
Królowa — *Wielandówna*
Kanclerz — *M. Brokowski*
Hetman — *Relidzyński*
Podskarbi — *Z. Noskowski*
Marszałek — *Kosiński*
Śmierć — *Jednowski*
Kazimierz Wielki (Kasper) — *J. Trzywdar*
Piast — *H. Wójcicki*
Jagiełło (Melchior) — *M. Jednowski*
Jadwiga — *H. Górska*
Zygmunt August — *Relidzyński*
Sobieski (Baltazar) — *Maryański*
Batory — *B. Puchalski*
Jan Kazimierz — *H. Schmidt*
Husarz — *Wł. Kosiński*
Konfederat — *K. Brandt*
Kosynier — *Ruszkowski*
Legionista — *Boroński*
Ułan z r. 1831 — *Nowacki*
Powstaniec z r. 1863 — *Z. Nowakowski*
Unita Podlaski — *S. Stanisławski*
Mieszczka z poznańskiego — *Zacharkiewiczówna*
Zosia, Józio, jej dzieci — *Braunówna*

* * *

Maciek — *St. Jarszewski*
Bartos — *Szymborski*
Pierwsza matka — *St. Słubicka*
Druga matka — *Modzelewska*
Arcykapłan — *Nowakowski*
Zwiastun — *Woyniewiczówna*

OSOBY z SZOPKI

Szatan — *Pachalski*
Twardowski — *H. Wójcicki*
Jędrek Mędrek — *Miarczyński*
Dziadek z torbą — *L. Solski*
Leiba, arendarz — *L. Bończa*

Początek o godz. 3½
Koniec o godz. 6 popoł.

AFISZ TEATRU miejskiego.

Zygmunt August

Trylogia, napisał Lucyan Rydel.

Część I.

Królewski Jedynak

Komedya historyczna w 5 akt.

OSOBY:

Król Zygmunt I. — *E. Rygier.*
Królowa Bona Sforza — *Wysocka*
Król Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Lizbetta Rakuska, jego żona — *Zielińska.*
X. Piotr Gamrat, biskup krak. — *Szymborski*
Jan Tarnowski, W. Hetman — *S. Stanisławski*
Piotr Kmita, Wojewoda — *Jednowski*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny — *Maryański*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy — *Kosiński.*
X. Samuel Maciejowski, biskup — *K. Brandt*
Marsupino, sekretarz Królowej Lizbetty — *A. Bogusiński*
Kniaź Ostafij Hrubajtis Podźgałło, szlachcic litewski — *Ruszkowski*
Aurora, Ginevra panny dworskie z fraucymeru Bony — *Janiczówna. Turowiczówna*
Trzecia dama — *Regerówna*
Katrina Hölzelin, dama dworu Lisbetty — *Wielandówna*
Stańczyk, trefniś Zygmunta I. — *Z. Noskowski.*
Paolo Celari, starszy Bractwa strzeleckiego — *J. Trzywdar*
Bekwark, lutnista Zygmunta Augusta — *J. Boroński.*
Szafarz królowej Bony — *Gorzkowski.*
Giacomo, włoski ogrodnik Bony — *H. Schmidt.*
Pokojowiec — *Z. Nowakowski.*
Damy dworskie, dworzanie, pazie, ludzy.

Telegramy „Nowin".

Dzisiaj w sobotę o g. 4 popołudniu zapadnie w Londynie decyzya w kwestyi pokoju, czy dalszej wojny bałkańskiej.

Ultimatum państw bałkańskich.

Londyn. Konferencyę pokojową **odroczono wczoraj do dnia dzisiejszego do g. 4 popoł.**

Londyn. Biuro Reutera donosi: Na wczorajszej konferencyi pokojowej **delegaci bałkańscy dali Turkom ultimatum** w trzech punktach: **co do Krety, co do wysp Egejskich i Adryanopola. Oświadczyli oni, że jeżeli do poniedziałku do godz. 4 popołudniu nie otrzymają zadowalniającej odpowiedzi, przerwą dalsze rokowania.**

Londyn. Wczorajsza konferencya pokojowa **weszła w stadyum bardzo krytyczne.** Delegaci tureccy przedłożyli propozycye prawie niezmienione i wykazujące tylko małe różnice, szczególniej w niewielkiem przesunięciu granic około Xanti wzdłuż grzbietu górskiego Rodope. — Delegaci państw bałkańskich **odrzucili en bloc propozycye tureckie i postawili ultimatum.** Turcy odpowiedzieli, że **dadzą odpowiedź dzisiaj, wobec czego na dziś naznaczono konferencyę.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki stwierdzają, **że dzisiaj w sobotę o g. 4-ej popołudniu zapadnie w Londynie decyzya w kwestyi pokoju czy dalszej wojny na Bałkanie.** Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, **że do ponownej wojny na Bałkanie nie przyjdzie.**

Mocarstwa wywierają nacisk na Turcyę.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse" widzi główną trudność rokowań pokojowych w kwestyi Adryanopola. Mocarstwa wywierają n a c i s k n a T u r c y ę, aby ustąpiła w sprawie Adryanopola. W tym celu mocarstwa proponują, aby Turcya odstąpiła Adryanopol Bułgaryi w f o r m i e z a s t a w u za przypadającą na Bułgaryę część odszkodowania wojennego, jakie Turcya w razie zawarcia pokoju będzie musiała zapłacić państwom bałkańskim.

Austrya i Rosya wspólnie naciskają.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia" donosi z Konstantynopola, że ambasador rosyjski energiczny wywiera nacisk na Portę aby odstąpiła Adryanopol Bułgaryi. Krok ambasadora rosyjskiego wywarł tem większe wrażenie na rządzie tureckim, ile że ambasador austro-węgierski porobił Porcie przedstawienia w tym samym duchu.

Rokowania austryacko-rosyjskie, czyli gra w ciuciubabkę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr Presse" przedrukowuje petersburski telegram paryskiego „Temps'a", który wywodzi, że pomiędzy rządami Austro-Węgier i Rosyi **toczą się** *od dłuższego czasu bezpośrednie rokowania w sprawie ograniczenia obustronnych militarnych zarządzeń nadgranicznych.* Rokowania te są prowadzone w tonie nader **przyjaznym i wydały już rezultaty zadawalające.**

Informator „Tempsa" dodaje jednak, że na wypadek, jeśli położenie międzynarodowe **nie stanie się mniej naprężone, aniżeli jest dotychczas, wówczas rząd rosyjski zatrzyma nadal w szeregach tych żołnierzy, którzy już w listopadzie mieli przejść do rezerwy. Z tem zastrzeżeniem** Rosya pragnie porozumienia z Austro-Węgrami, ale **Wiedeń będzie musiał ustąpić z pewnej części swych życzeń. Dyplomacya rosyjska życzy sobie, aby przyszedł do skutku k o m p r o m i s pomiędzy rządem austro-węgierskim, a związkiem państw bałkańskich, lecz Rosya domaga się b e z w a r u n k o w o, aby Prizrent pozostał przy Serbii. Nadto nie pozwoli** Rosya nigdy na to, aby kompromis ten przyszedł do skutku **k o s z t e m i n t e r e s ó w s ł o w i a ń s k i c h. Wychodząc z tego założenia, Rosya o d r z u c i ł a p r o p o z y c y ę A u s t r y i,** *która ofiarowała Rosyi wolny przejazd przez Dardanele w zamian za porzucenię przez Rosyę obrony interesów słowiańskich.*

„N. Fr. Pesse" w innej depeszy z Petersburga potwierdza, że istotnie toczą się na drodze przyjacielskiej rokowania pomiędzy gabinetami wiedeńskim a petersbuskim w sprawie cofnięcia zarządzeń nagranicznych, ale **zarządzenia austryackie tylko wtedy będą cofnięte, jeśli Serbia oficyalnie zadość uczyni żądaniom Austryi w sprawie Albanii.**

Propozycya Austryi w sprawie Albanii.

Londyn. (Tel. wł.) Na najbliższej konferencyi ambasadorów wystąpi Austrya z nową p r o p o z y c y ą, tyczącą się granic przyszłej autonomicznej Albanii. Mianowicie Austrya zaproponuje, aby do nowej Albanii włączone były wszystkie czysto albańskie okręgi, oraz te okręgi, w których katolicy Mirydyci i Malissorzy tworzą przeważną większość tubylczej ludności. Austrya jest zdania, że n a w e t w ó w c z a s S e r b i a z a t r z y m a j e s z c z e d o ś ć d u ż o z e z d o b y t y c h t e r y t o r y ó w.

Król Ferdynand liczy się z możliwością dalszej wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Zofii, że król Ferdynand przedwczoraj wieczorem przyjął deputacyę sobrania, która mu wręczyła adres sobrania, będący odpowiedzią na mowę tronową. Król przyjął deputacyę w nowym zielonym mundurze polowym armii bułgarskiej i zaraz po odejściu deputacyi wyjechał król do Czerkösköj, gdzie się znajduje główna kwatera armii bułgarskiej. Wynika z tego, że król Ferdynand jest gotów do podjęcia dalszych kroków wojennych przeciw Turcyi i poważnie liczy się z tą ewentualnością.

Armeńczycy się ruszają.

Konstantynopol. (*Tel. wł.*) Zgromadzenie narodowe Armeńczyków powzięło szereg energicznych uchwał, w których domaga się s i l n y c h g w a r a n c y j o d E u r o p y, że reformy, jakie Porta przyrzekła Armeńczykom, istotnie będą przeprowadzone.

Grecko-tureckie walki.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem greckie okręty wojenne bombardowały Czesmę.

Ateny. Ajencya Ateńska donosi z Chios z dnia 2 stycznia: Marsz wojska greckiego w głąb wyspy trwał cały dzień. Turcy stawiali długo opór, ale wreszcie poczęli się cofać. Batalion grecki ruszył w kierunku Sanct Georg i obsadził pozycyę Gagii Hatores. Turcy cofnęli się. Po stronie Greków było dwóch zabitych i 12 rannych. Wieczorem Turcy poddali się. Grecy wzięli do niewoli 1800 jeńców, oraz zdobyli dwa działa, wiele broni i środków żywności.

Zadośćuczynienie za Prochaskę.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" donosi z **Wiednia:** Wiadomości, jakoby rząd serbski odmówił zadośćuczynienia, żądanego przez Austryę w sprawie konsularnej, są nieprawdziwe. Gabinet belgradzki dał zasadnicze przyrzeczenie udzielenia satysfakcyi. W Wiedniu nie wątpią, że rząd serbski spełni swe przyrzeczenie w dniu, w którym austryaccy konsulowie w Mitrowicy i Prizrencie rozpoczną na nowo swe czynności urzędowe.

Nowa pretendentka do tronu „cesarstwa wysp egejskich".

Londyn. (Tel. wł.) Księżna Eugenia **P a l e o g o l o s**, rodowita angielka, ale wdowa po potomku w prostej linii ostatniego księcia wysp na morzu Egejskiem, (wyspy Chios, Imbros, Lemnos i Mitylene tworzyły aż do r. 1514 udzielne księstwo), wystąpiła z pretensyą do przyznania jej tytułu „cesarzowej wysp egejskich".

„Opiekunka" Słowian.

Petersburg. (Tel. wł.) „Utro Rosyi" donosi z Belgradu, że serbscy przywódcy opozycyjnych stronnictw, rozgoryczeni na politykę rosyjską, która nie przeciwstawia się zamiarom Austryi, żądają od rządu serbskiego **o d w o ł a n i a** posła z Petersburga, celem zamanifestowania swej pogardy **względem oficyalnej polityki Rosyi.**

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt" **z a p r z e c z a k a t e g o r y c z n i e** wszelkim nieuzasadnionym pogłoskom, jakie wczoraj krążyły o rzekomej chorobie cesarza. Cesarz cieszy się trwale **j a k n a j l e p s z y m z d r o w i e m.**

Walka o reformę wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołał fakt, że Ludwik Navay, b. prezydent Izby posłów, wystąpił z partyi rządowej, gdyż nie zgadza się na projekt reformy wyborczej, przedłożony przez Lukacsa.

Nowy sekretarz stanu w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Stanowisko opróżnione przez śmierć Kiderlen-Wächtera, zajmie dotychczasowy sekretarz ambasady niemieckiej w Rzymie **J a g o w.**

Kalendarz powieściowy „Nowin". Każdy **k w a r t a l n y** abonent (t. j. taki, który złoży 4 k. 50 h. wprost w administracyi „Nowin") otrzyma bezpłatnie i franco **Kalendarz „Nowin" na rok 1913** ze zbiorem wielce interesujących nowel **„Przez lądy i morza"**.

Położenie gospodarcze w roku 1912.

Kraków, 4 stycznia 1913.

Okresy gospodarcze nie zbiegają się z kalendarzowymi — noc sylwestrowa każe nam zapomnieć na chwilę o bolesnych doświadczeniach ostatnich miesięcy, ale bynajmniej nie oznacza jeszcze powrotu do czasów lepszych. Rzucając okiem wstecz, przypomniemy sobie, że wraz z całą Europą kraj nasz od roku 1908 począwszy, cieszyć się mógł rozkwitem na całej linii. Uprzemysłowienie tak bardzo upragnione postępowało widocznie, miasta nasze stosunkowo szybko się zabudowywały, kredyt zdawał się spoczywać na coraz szerszych i zdrowszych podstawach, nasza bierność osławiona, nasz brak inicyatywy, zdawały się należeć do niepowrotnej przeszłości. Narzekaliśmy na drożyznę, ale braliśmy ją jako prawie konieczny i przejściowy korelat nagłego rozwoju i zapotrzebowania pracy i kapitału, świadczącej o postępie kulturalnym, zmianie upodobań i potrzeb. Że drożyzna ta wywołała także objaw u nas zgoła nieznany: odwrócenie się kapitału od walorów lokacyjnych (rent, obligacyj komunalnych i krajowych, a nadewszystko listów zastawnych) i garnięcie się żywsze do papierów dywidendowych, uważać mogliśmy za objaw dla uprzemysłowienia kraju, dla uzyskania kapitałów akcyjnych przedsiębiorstw świeżo u nas powstających, dodatni. Nie lękaliśmy się więc zrazu i kursów spadających naszych listów zastawnych i. jak zawsze w czasach dobrych, wierzyliśmy w rozkwit stały i zabezpieczony na szereg lat. Z wiosną roku 1912 czysty dotychczas horyzont na targu pieniężnym i kredytowym zaczął się chmurzyć. Centrum naszego systemu kredytowo-pieniężnego, Wiedeń, już w tym czasie zdradzał pewien początkowo niezrozumiały niepokój. Mówiono o jakoby rozwydrzonej spekulacyi giełdowej, która nietylko za duże cząstki absorbowała, ale grozić miała przesileniem w rodzaju roku 1873. Bank austryacko-węgierski wykazywał znaczne uszczuplenie wolnej od podatku rezerwy banknotów, a banki wiedeńskie jakoby na dany znak zaczęły wycofywać pieniądze na krańcach monarchii ulokowane i tworzyć u siebie rezerwy. A rząd przestał płacić rachunki, przygotowując rezerwy na wypadki późniejsze, o których do jesieni nikt u nas nie mówił. Tylko bardzo wprawne oko mogło już w nagłej zmianie usposobienia kół bankowych, łącznie z faktem gromadzenia zapasów kasowych (dla ogółu niewidocznym) widzieć oznakę zbliżającej się zawieruchy politycznej. Osłabiony restrykcyą kredytu i niepłaceniem rachunków państwa kraj nasz zaskoczyły wydarzenia ostatnich miesięcy, mobilizacya naszego sąsiada i Austryi odpowiedź na to, paniczny strach naszej ludności i również lękiem spowodowane zgubne wycofywanie się ze stosunków, z nami dostawców zachodnich. Staliśmy i do dziś dnia stoimy pod znakiem nędzy pieniężnej i kredytowej. Kraj pozbawiony środków kredytowych i obiegowych, handel i przemysł pozbawione możności zbytu i zarobku, zobowiązane do świadczeń za pobrane towary bez możności realizacyi zapasów i należytości i wyzyskania kapitału i pracy w przedsiębiorstwach inwestowanych, wreszcie rzesze pracowników, którym grozi utrata zarobku — oto plon gospodarczy roku 1912. Liczyć możemy tylko na własne siły, musimy przeobrazić całe społeczeństwo w jedną wielką organizacyę wzajemnej pomocy i stanąwszy ramię przy ramieniu walczyć o lepsze jutro w roku bieżącym. — Jak wiele dawniejszych, tak obecną ciężką chwilę przy pomocy Boskiej przebędziemy — społem, silni w łączności.

Dr Karol Krzetuski.

Rzekome marzenia o przyszłości austryackiego następcy tronu.

Paryski „Journal“ ogłosił artykuł o politycznych planach arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który roztelegrafowany został po świecie. Artykuł napisany jest przez p. André Tudesq, a jest zajmujący. Niepodobna wprawdzie orzec, o ile oparto go na istotnych faktach, a o ile na fantazyi, jednak wobec wzmożenia się prądów federalistycznych w najwyższych sferach wiedeńskich, jest to rzecz zasługująca na streszczenie.

Rzecz, datowana z Wiednia, utrzymana jest w tonie przychylnym dla Polaków, a autor o źródle, z którego miał czerpać informacye, tak się wyraża:

„Wyobraźcie sobie jednego z tych wielkich panów galicyjskich, którego nazwisko, starożytne jak historya Polski, figuruje w „Almanachu Gotajskim“. Jego dobra mają rozmiary jednego z naszych departamentów francuskich; wszystko się w nich znajduje: równiny i góry, łany zboża, pastwiska, kopalnie i obszerne lasy, gdzie niedźwiedź i jeleń są pozorem zjazdów książęcych i motywem do wspaniałych polowań. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand brał w nich udział. Jest gościem i przyjacielem. W ustroniu, w głębi lasów, po długich marszach i zabawach myśliwskich, ma się duszę jaśniejszą i serce otwarte, jest się skłonnym do zwierzeń... Owóż ja wam komunikuję jedno z takich zwierzeń“.

Rzekomy, czy prawdziwy informator p. Tudesq broni przedewszystkiem arcyksięcia przed zarzutami, robionymi mu przez część prasy zagranicznej, jakoby dążył do wojny dla wojny samej, a powiada, że „jego marzenie jest wyższe“, i że „ten książę, który ma Karola V. pomiędzy swoimi przodkami, nakreślił plan wspaniały“.

Plan ten, jak się miał wyrazić niewymieniony po nazwisku informator, dąży ma do tego, aby „wyzwolić wszystkie te narody, które niezadowolone i sprzeczne ze sobą, tworzą monarchię, wskrzesić dawne królestwa, które znała historya, potworzyć nowe królestwa, stworzyć w ten sposób konfederacyę państw, którąby obejmowała królestwo węgierskie, królestwo czeskie, królestwo polskie z osobistymi ich naczelnikami i ich autonomią; Serbię w ich granicach, uregulowaną przez zwycięstwo, powiększoną nawet przez Slawonię; Czarnogórę powiększoną o część Dalmacyi i Hercegowiny, a wszystkie te prowincye, przekształcone na księstwa lub królestwa, miałyby się połączyć swobodne, żywe, szczęśliwe, w obszerne cesarstwo pod koroną Habsburgów. Byłoby to nie przywróceniem świętego cesarstwa niemieckiego, ale stworzenie cesarstwa słowiańsko-południowego, poza Berlinem i Petersburgiem.

„Polska, która już zrozumiała to znaczenie, oddała się mu w całości; widzimy ją na wskróś austrofilską. Bułgarya odgadła plan: ożywiona wymiana zdań, o której przez chwilę mówiono, nie znając jej treści a potem zaprzeczono, toczy się pomiędzy królem Ferdynandem, a arcyksięciem Ferdynandem, następcą tronu austryackiego. Serbia zaczyna rozumieć: mobilizacyą mniej ją dziwi, niema potrzeby naginania się do tego, co dyktuje interes własny“...

Następnie idą przypuszczenia dalsze: ustalenie pokoju na Wschodzie, zerwanie istniejących sojuszów, a natomiast stworzenie sojuszu francusko-austryackiego.

Takie to marzenia o przyszłości snuje artykuł „Journala“.

Oczywiście ciekawe są one jako fantazya. Czy artykuł opiera się na istotnych informacyach, o tem wolno powątpiewać.

W kołach niemieckich i węgierskich plany takie napotkałyby na zacięty opór. Wyraźnym tego wskaźnikiem był cytowany przez nas wczoraj artykuł noworoczny „Neue Freie Presse“, która protestuje przeciw słowiańskim tendencyom rządów w monarchii i uważa, że monarchia musi pozostać niemiecką i żywioł i duch niemiecki panującym!

Rocznica powstania styczniowego.

1863—1913.

Lwowski komitet obchodowy przesyła nam następującą odezwę:

Rok wielki nastał dla narodu polskiego. Obleciały go wspomnienia nadziei i walki, szczęku oręża i zimnej mogiły — jakby skrzydła wielkich ptaków załomotały sztandary z Orłem i Pogonią, echo niesie miarowy tentent oddziałów powstańczych, urywany grzmot dubeltówek, gwizd kosy a w powietrzu dymy się wielkie rozsiadły z pogorzelisk i pogwar uporczywej, bohaterskiej, choć nierównej walki.

Pięćdziesiąta rocznica powstania styczniowego! Pół wieku minęło od wiekiej i krwawej ofiary, którą złożył naród polski na ołtarzu Ojczyzny, lat pięćdziesiąt od chwili, kiedy na całej ziemi polskiej łamały się dwie moce, dwie potęgi: mocarność ducha narodowego i brutalna siła najeźdźcy — życie jednego pokolenia oddziela nas już od doby, kiedy w Polsce orężem za wolność walczono i za niepodległość Ojczyzny umierano ochotnie.

Jakąś potęgą niezwykłą owiane jest wspomnienie bohaterskiego roku — jakaś krzepkość idzie od mogił i krzyżów w ramiona żyjących, jakieś iskry jasne krzeszą echa zamarłej walki.

I stało się teraz duszną i serdeczną potrzebą narodu, wszystkich warstw jego, klas, stronnictw, zawodów, wszystkich Polaków na wsi, w mieście, w kraju i na obczyźnie mieszkających, ażeby ta wielka rocznica i to bohaterskie wspomnienie uczczone zostało całem wyznaniem wiary roku sześćdziesiątego trzeciego, głośnem wołaniem o wolną Ojczyznę...

Uczcijmy więc rocznicę pięćdziesiątą powstania styczniowego, a uczcijmy tak, aby cały rok obecny był jej wspomnieniem, czcią, pracą, pamiątką.

Rocznicę powstania styczniowego uczcijmy żywem słowem wspomnienia. W każdem towarzystwie, w każdem najmniejszem nawet zbiorowisku ludzkiem, niechaj ktoś świadomy odczytem lub przemówieniem wspomni wielkie w dziejach narodu chwile i niech nimi ukrzepi serca i duszę polską.

Uczestników walki i jej żyjących weteranów, zbierających się corocznie w rocznicę wybuchu, uczcijmy solenniej i uroczyściej nawet niż zwykle. Im dank się słuszny należy od społeczeństwa, chleb dobrze ojczyźnie zasłużonych, więc składki obficiej płynąć powinny na fundusz zaopatrzenia z niedostatkiem

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

Złote więzy

Dramat w 5 akt. II. Część Trylogii pt. Zygmunt August nap. L. Rydel.

OSOBY:

Zygmunt I. — *Rygier*
Królowa Bona — *A. Kosmowska*
Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Anna — *Olska*
X. Dzierżgowski prymas — *Szymborski*
X. Samuel Maciejowski, bisk. krakowski — *K. Brandt*
X. Dziaduski, biskup przemyski — *M. Brokowski.*
X. Drohojowski, bisk. chełmski. — *Gerzkowski*
X. Zebrzydowski, bisk. krak. — *H. Wójcicki.*
Jan Tarnowski, kasztelan — *Stanisławski*
Piotr Kmita, wojewoda krak. — *Jednowski*
Jan Tenczyński wojewoda sand. — *Nowacki*
Rafał Leszczyński, woj. brzeski — *St. Jarszewski*
Jędrzej Górka, kasztelan poznań. — *L. Bończa*
Piotr Boratyński poseł ruski — *L. Solski*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny, marszałek — *Maryański*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy, podczaszy — *Kosiński*
Barbara z ks. Radziwiłłów Gasztołdowa — *Jarszewska.*
Jerzy Hornostej, — *J. Nowicki.*
Stanisław Koszucki, marszałek — *Trzywdar*
X. Wit, dominikanin, — *Nowakowski*
Dr. Henryk Rosius, nadworny lekarz — *H. Schmidt*
Stańczyk, trefniś — *Noskowski*
Berkwark, lutnista Zygmunta — *Borowski*
Pokojowiec — *G. Senowski*
Paź — *Braunówna*

Reżyser: *Stanisław Stanisławski.*

—

Początek o godz. 7½ Koniec o godz. 11

walczących uczestników powstania, na przytułek, wielki „Dom polski“, na trwałą i długą pamiątkę.

A tym, co legli na polu walki, co śmierć męczeńską ponieśli z ręki kata i w mroźnych śniegach Sybiru, cześć niechaj będzie największa i wspomnienie najbliższe w domu i kościele, na ambonie i na mownicy publicznej, wszędzie gdzie kościół polski, szkoła polska, dom polski. (Pamiątki po nich, one prawdziwe relikwie narodowe przemówią do duszy współczesnych na wystawie r. 1863, która w b. r. otwartą zostanie we Lwowie).

Na ukrzepienie, na dobry, chlubny pokaz półwiekowej pracy, która zrodzona jest z tamtych mogił i krzyżów, stanąć winno całe społeczeństwo z jej owocami. Cały nasz dorobek narodowy i kulturalny ostatnich lat pięćdziesięciu przesunąć się winien w roku jubileuszowym. Tedy zjadą się Sokołowie polscy, towarzystwa i związki oświatowe, ekonomiczne, naukowe, gospodarskie, krajoznawcze, przemysłowe i ile jest ich tylko u nas, na jakiemkolwiek polu narodowem pracujących.

Pieśń polska i polska sztuka złoży swój wieniec na czole wielkiej idei i książka historyczna wieść o niej poniesie w najdalsze zakątki kraju, a na koniec jesienią odbędzie się wielki i powszechny zjazd uczestników powstania styczniowego, a z nim największe uroczystości, po których dalsza praca, zaczynająca się od stworzenia „Domu polskiego“, przytułku dla weteranów r. 1863 i polskich instytucyj kulturalnych.

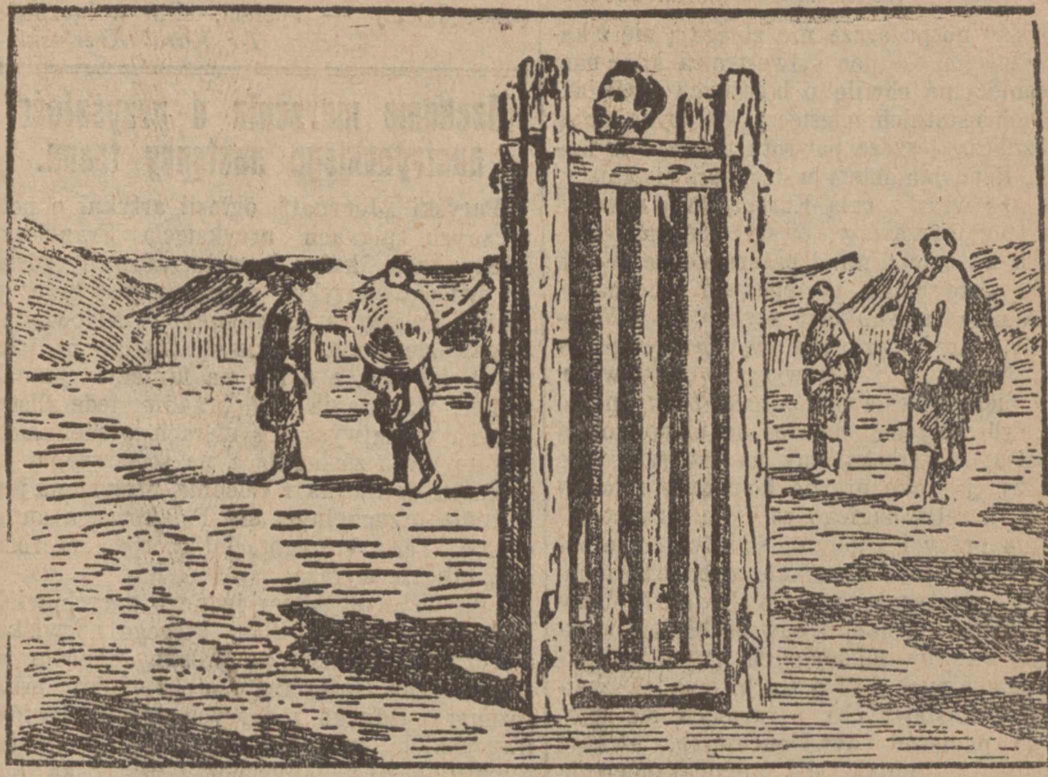
W takich ramach jak najszerszych winien odbyć się obchód i pamiątka pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Całe społeczeństwo, cały naród polski udział w tem wielkiem święcie narodowem wziąść powinien, każde towarzystwo, każda instytucya, choćby najmniejsza nawet.

Komitet wykonawczy udzieli wszystkim chętnie wskazówek. (Biuro komitetu: Koło literacko-artystyczne, pasaż Mikolascha, telef. Nr. 63). (Godzi się znowu zapytać, czemu krakowski komitet tak milczy? przyp. red.)

* * *

Nalepki 1863 r. z powodu 50-ciolecia 1863 r. przygotowało T. S. L. według oryginalnego rysunku wykonanego przez art. malarza W. Jastrzębowskiego. Artysta wziął za motyw orła polskiego z jednego ze sztandarów powstańczych, znajdujących się w Muzeum Narodowem. Orzeł na skrzyżowanych godłach wojskowych otoczony wieńcem dębowym ujmuje dwie daty 1863-1913. Nalepki te niebawem ukażą się w handlu i będą wszędzie do nabycia. Wydając je obok innych okolicznościowych broszur pragnęło T. S. L. przyczynić się do uświetnienia uroczystych obchodów przez powszechną illuminacyę kartkową. Należy się spodziewać, że ofiarne obywatelstwo polskie nie omieszka w swoim czasie zaopatrzyć się w te nalepki i ozdobić niemi okna swoich domów 21. stycznia jako w dniu święta narodowego. Dochód z nalepek illuminacyjnych przeznacza się na cele szkół kresowych.

Okrutna kara na koniokradów w Chinach.



W chińskiej prowincyi Juan istniała od niedawna okrutna kara na koniokradów. Zbrodniarza zamykano do klatki i wystawiano na widok publiczny na trzy tygodnie. Zbrodniarzowi związują ręce, stawiają go na desce, a tuż koło jego szyji umieszczają dwie cienkie laski. Po trzech tygodniach wyciągają deskę z pod jego nóg tak, że delikwent zwisa na owych laskach i ponosi śmierć oo uduszenia. Przed niedawnym czasem rewolucyjny rząd zniósł w Chinach tę okrutną karę, reprodukowaną na naszej rycinie.

Rok 1913.

(Zaćmienia. — Pocieszające przepowiednie kabalistów. — Wspomnienie spełnionych wróżb. Strach Niemców. — Ważne polskie rocznice. Przepowiednie meteorologiczne).

Rok 1913 wedle statystyki kalendarzowej jest rokiem zwyczajnym i ma 365 dni. Żydzi, liczący czas rzekomo od stworzenia świata, mają w tym czasie rok 5673.

Na rok ten o fatalnej na końcu trzynastce — przypadają aż 3 zaćmienia słońca (obydwa częściowe) i 2 zaćmienia księżyca (obydwa całkowite) — lecz żadne z nich nie będzie widzialne u nas, skutkiem czego cały fatalizm pechowej trzynastki odbić się powinien na Ameryce, Azyi, Afryce i Australii.

A jednak na Europę fatalna 13 roku pod tym znakiem sprowadza daleko groźniejsze horoskopy, niż zaćmienia ciał niebieskich — bo zaćmienie horyzontu politycznego, grożącego daleko idącemi zawikłaniami, a nawet wywrotami, jeżeli zwłaszcza pod tym względem chcielibyśmy bez zastrzeżeń wierzyć pani de Thebes, słynnej wróżbiarce paryskiej.

* * *

Nasi domorośli matematycy kabaliści tłumaczą, że rok **1913** będzie szczęśliwszy niż poprzedni, bo **właśnie rok 1912** mieścił w sobie ową **fatalną trzynastkę.** Powiadają, że cyfra oznaczająca rok jest tylko liczbą porządkową w nieskończonym szeregu lat, istotę zaś roku **stanowi suma cyfr,** z których się składa jego liczba porządkowa. Liczą więc, że rok 1912, którego właściwą istotę stanowiła cyfra 1 + 9 + 1 + 2 = 13, był właśnie dlatego fatalny, że mieścił w sobie trzynastkę i jako dowód przytaczają z XIX wieku roku 1813, który mieścił w sobie tę trzynastkę (1 + 8 + 1 + 3 = 13) upadek Napoleona i naszych marzeń o wskrzeszeniu Polski, rok 1831 (1 + 8 + 3 + 1 = 13), upadek powstania i marzeń o odzyskaniu niepodległości. Rok 1913 mieści w sobie (1 + 9 + 1 + 3 = 14), cyfrę 14, liczbę bardzo szczęśliwą.

Tak twierdzą nasi kabaliści-matematycy. (Daj Boże, aby przepowiednie ich się spełniły i aby rok 1913 był szczęśliwszy od zeszłego, aby ustała ta gniotąca wszystkich depresya ekonomiczna i spełniły się nasze marzenia).

Przy sposobności nie od rzeczy będzie przytoczyć gwoli zadowoleniu naszych domorosłych kabalistów kilka spełnionych przepowiedni, a opartych właśnie na matematycznych kombinacyach. Mianowicie książę pruski, późniejszy cesarz niemiecki, Wilhelm I, spotkał się w roku 1829 z głośną francuską Sybillą, panią Le Normand. W rozmowie zapytał książe wróżbiarki:

— Kiedy nastąpi najbliższy ważny wypadek w mojem życiu?

Sybilla nie odpowiedziała wprost, ale poleciła księciu dodać do roku 1829 sumę cyfr tegoż roku (1829 + 1 + 8 + 2 + 9 = 1849). Wypadła cyfra 1849. I rzeczywiście w roku 1849 Wilhelm I. zgniótł rewolucyę w Badenie.

Zaintrygowany książę pytał dalej:

— W którym roku zajdzie najważniejszy wypadek w mojem życiu?

Wróżka poleciła mu zrobić podobny rachunek z cyframi roku 1849 (1849 + 1 + + 8 + 4 + 9 = 1871). Książę otrzymał z rachunku cyfrę 1871. Była to data roku, w którym książęta Rzeszy obwołali Wilhelma w Wersalu cesarzem Niemiec.

— Kiedy umrę? — zadał trzecie pytanie książę.

Wróżka kazała mu znowu dodać cyfry 1871 (1871 + 1 + 8 + 7 + 1 = 1888). Spełniła się i ta przepowiednia. W roku 1888 zmarł pierwszy cesarz niemiecki.

Wkońcu zapytał Wilhelm, kiedy po jego śmierci przyjdzie dla Prus ważny moment historyczny. Sybilla nie dała mu znowu jasnej odpowiedzi, ale poleciła do roku 1888 dodać cyfry tegoż roku. Z rachunku tego (1888 + 1 + 8 + 8 + 8 = 1813) wypadła cyfra 1913. Stąd w kołach dworskich w Belinie panuje przekonanie, że rok 1913 bę-

dzie miał specyalnie doniosłe znaczenie dla Niemiec. Czy będzie pomyślnym czy też katastrofalnym? Zabobonni Niemcy przewidują nawet ogłoszenie republiki w r. 1913.

* * *

Rok 1913 dla nas Polaków przynosi ważną rocznicę **ostatniego powstania polskiego z roku 1863-64.**

Prócz tej rocznicy, którą tego roku cała Polska obchodzić będzie niezwykle uroczyście jako święto narodowe dla zamanifestowania stałych nieprzerwanych dążeń narodu do własnego, niepodległego bytu — przypada w roku bieżącym kilka rocznic ważnych wypadków z naszej historyi. W roku 1913 upłynie mianowicie pół tysiąca lat od zawarcia **unii horodelskiej**, która unię Polski i Litwy, na polach Grunwaldu krwią okupioną, wzmocniła dobrowolnym aktem miłości i zgody. Szlachta Polski przyjęła litewską do swych herbów, kładąc w ten sposób dalsze fundamenty do ostatecznej i zupełnej Unii.

Sto lat upłynie w roku 1913 od śmierci jednego z najzasłużeńszych na polu edukacyi narodowej Polaków: **Tadeusza Czackiego**, założyciela liceum Krzemienieckiego i wielu szkół i bibliotek, które na cały wiek ugruntowały polskość na Wołyniu.

Smutną rocznicą będzie jubileusz **śmierci księcia Józefa Poniatowskiego** w „bitwie narodów“ pod Lipskiem. Smutną rocznicą będzie wogóle dla nas cała kampania napoleońska roku 1813, w której Polacy do końca pozostali wierni cesarzowi. Poszli za nim aż do Fontainebleau...

Chrześcijański świat święcić będzie 1600-lecie edyktu medyolańskiego. 1600 lat, jak Konstantyn Wielki zapewnił tolerancyę chrześcijaństwu.

* * *

Przepowiednie meteorologiczne — którym resztą najmniej wierzyć można — mówią, ż rok ten będzie przeważnie **pogodny**. A więc styczeń i luty mają być przeważnie, jak na miesiące zimowe przystało, piękne i mroźne. Wiosna, zrazu szpetna, zapowiada cudowny wprost maj. Lato w głównym swym miesiącu, lipcu ma być suche i upalne. Koniec sierpnia grozi przymrozkami w nocy, lecz za to jesień od połowy września do koń[illegible] prawie października ma być łagodna i pię[illegible]a. Z końcem listopada nastaną już mroz[illegible] a przyszłe Boże Marodzenie obchodzić będziemy przy prawdziwej polskiej zimie.

Zamach dynamitowy na wicekróla Indyi.



(*Patrz opis na str. 11*).

„NOWINY“ przynoszą co tydzień pięć dodatków: **„Tydzień Humorystyczny“** (we wtorki), **„Praktyczna Gospodyni“** (we czwartek), **„Romans i Powieść“** 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

Z krakowskiego bruku.

W niedzielę przed wieczorem.

Mimo powstania w ostatnim roku kilku nowych kawiarń w Krakowie zdarza się, że wcisnąć się do nich w niedzielę popołudniu, a zwłaszcza przed wieczorem, jest czystem niepodobieństwem, tak są szczelnie nabite gośćmi wszelakiej płci, zwłaszcza żeńskiej. Nie było tego dawniej w Krakowie, a stało się modą ostatnich lat, modą, **która przyszła** do nas z **Wiednia.**

Są inne kawiarnie, które o tym czasie są mniej zapełnione i w których naprawdę można spędzić wolną godzinkę na czytaniu gazet. Ale ludzie tłoczą się chętnie do tych, w których niema już ani jednego miejsca wolnego, a o czytaniu lub zdobyciu jakiegoś dziennika ani mowy niema.

Nie przychodzą też tu, aby czytać. Tu przychodzi się **siedzieć**. I siedzą. Pocą się i siedzą, siedzą i pocą się i wzajemnie się oglądają. Przy jednej herbacie lub kawie odsiedzi taki gość cztery godziny i nie rusza się z miejsca, choćby do niego strzelano, bo się boi utracić zdobyte miejsce. Miejsce w kawiarni istotnie się zdobywa, prawie poluje się na nie. Bo, gdy wejdzie gość do kawiarni, ciągnąc z sobą całą rodzinę, a czasem i sąsiadów i nie znajduje odrazu miejsca, nie wychodzi z kawiarni, ale zostawiając rodzinę w jakimś kącie, obchodzi kilka razy tam i napowrót, bacząc, czy który gość nie wstaje i nie wychodzi do stu dyabłów. Często podczas takiej wędrówki rzuca błagalny wzrok w stronę jednego i drugiego stołu, jakby chciał siedzącemu przy nim towarzystwu powiedzieć: dosyć już, możecie iść. A tamtym nawet się nie śni iść, bo siedzą dopiero trzy godziny i mają jeszcze czwartą wolną.

Ładny jest widok, gdy się opróżni przypadkiem jakiś stół, na który w różnych kątach czekają dwie lub trzy rodziny szukające miejsca. Wszystkie rzucają się w stronę wolnego stołu, a kto go pierwszy zdobywa, ma minę rzymskiego tryumfatora. Bo może już potem siedzieć parę godzin i patrzeć i pocić się.

A tu tymczasem nadciągają nowe falangi rodzin, często z dziećmi i starcami jak do kościoła na wielkie nabożeństwo i szukają miejsca, lecz go nie znajdują.

Ci, którzy już siedzą na swoich zdobytych miejscach, patrzą na świeżo przybyłych z niemem politowaniem, a tamci są w kłopocie, jakby się im przytrafiło jakieś wielkie nieszczęście i zaczynają polować, aby zło naprawić. Dlatego niektórzy, licząc się z tą możliwością, przychodzą już bardzo wcześnie popołudniu do kawiarni, ażeby na pewne zdobyć miejsce. Ci szczęśliwcy za to mogą potem siedzieć na jednem miejscu aż pięć godzin, co niestety nie każdemu jest dane.

Siedzą więc wszyscy i patrzą na siebie. Już się widzieli, już wypili podwieczorek, już się kilkakrotnie spocili, już zapłacili rachunek, ale siedzą... Nic ich nie obchodzi, że inni chcą także pocić się i siedzieć, że kelnerzy i właściciel kawiarni posyłają im ciągle błagalne spojrzenie, aby się wynieśli, bo kawiarnia mogłaby sześć razy tyle kaw lub herbat sprzedać, gdyby jej umożliwiono zmianę gości — oni siedzą.

Kilka kawiarń wprowadziło w ostatnich czasach **muzykę** do podwieczorku, między godziną 5 a 8, co sytuacyę jeszcze pogorszyło, bo tu siedzi się z wymówką, iż się słucha muzyki, choć gwarzy się przy niej tak głośno, że muzyka sama siebie nie słyszy.

Pomnik dla ofiar wiedzy.



Na cześć znanych badaczy bieguna północnego Mylinsa Erichsena, Hagena i Brönlunda, którzy zginęli w lodach Grenlandyi odsłonięto w tych dniach na jednej z pryncypalnych ulic Kopenhagi okazały pomnik, powstały ze składek całego narodu duńskiego. Na jednej stronie olbrzymiego bloku granitowego — jak nasza rycina wskazuje — znajdują się wykute w kamieniu portrety trzech badaczy. Upamiętniony w kamieniu jest moment, jak badacze śmiertelnie znużeni z trudem ciągną swoje sanki przez zaspy śnieżne. Na drugiej stronie pomnika znajdują się wykute w kamieniu wyjątki z pamiętnika Brönlunda, który ekspedycya ratunkowa odnalazła i do ojczyzny zawiozła. Pamiętnik wstrząsająco opisuje los trzech dzielnych podróżników, którzy padli ofiarą umiłowanej przez się wiedzy.

W tych dniach odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika.

K. M. B.

(Z dawnych wspomnień).

Prastary to zwyczaj w uroczystość Trzech Króli na drzwiach wchodowych znaczyć poświęconą kredą inicyały imion królów czy mędrców Wschodu, którzy za przewodem „gwiazdy“ przybyli do Betleem z hołdem i darami dla Dzieciątka Jezus.

Wiadomo, że w tym dniu święcą w kościele „mirę, kadzidło i złoto“, a zarazem i kredę, którą się kreśli inicyały K. M. B. według dawnej tradycyi przedzielone krzyżykami z dodatkiem u spodu roku.

Przed kilkudziesięciu laty nie było domu szlacheckiego, a nawet mieszczańskiego, do którego wchodząc nie zobaczyłbyś takich liter od czasu do czasu odnawianych, gdy się kreda poczęła zacierać.

Wśród wielu pobożnych ale i przesądnych przodków naszych tkwiło przekonanie, że zupełne zniknięcie lub zatarcie napisu sprowadzić może na dom jakieś nieszczęście, więc starannie baczono, aby litery przetrwały do oktawy Bożego Ciała, to jest do chwili, kiedy nad drzwiami zawieszało się poświęcane wianuszki „czterema Ewangeliami“.

Jeden z pamiętnikarzy z połowy XVIII wieku powiada:

„Zanim się całego abecadła nauczyłem jako pacholę, już mi rodzic pokazał, jako się kreśli K. M. B. w dzień Trzech Króli, i kredą owe litery wcale kształtnie znaczyłem“.

W Warszawie za króla Zygmunta III Wazy był zwyczaj w wieczór Trzech Króli iluminować Zamek i ratusz na Starem Mieście.

Urządzano więc wielki transparent w postaci gwiazdy (symbol gwiazdki betleemskiej), a na górnych jej promieniach znajdowały się inicyały K. M. B.

Za przykładem króla i panów rajców, władzę miejską sprawiających, podobne transparenty, sadząc się jedni na drugich, iluminowali magnaci na wielu pałacach, oraz zamożniejsi mieszczanie na swoich kamienicach.

W drugiej połowie XVII wieku najwspanialszemi dekoracyami w wieczór Trzech Króli odznaczały się pałace Słuszków i Denhofów (później Radziwiłłowski, a następnie Namiestnikowskim zwany) oraz domostwa Gizów, Baryczków i Dzianotów.

Iluminacye te w XVIII wieku poczęły wychodzić z mody.

Natomiast wytworzył się proceder tak zwany „gwiazdonów“, którzy na wiele lat wyprzedzili „szopkarzy“, pokazujących widowiska jasełkowe, z kościołów usunięte.

Gwiazdoni, według Kitowicza, byli to kolendnicy. Obchodzili oni mieszkania, wysyłając przodem posła zapytującego:

— Czy państwo przyjmą „Trzech Króli“ z gwiazdką?

Jeżeli odpowiedź była przychylna, niebawem w sieni zapalano ruchomą transparentową gwiazdę, która jak młynek wciąż się obracała, a na rogach miała litery K. M. B. Jednocześnie za niosącym gwiazdę wchodzili trzej chłopcy ucharakteryzowani za „królów“ z pozłocisto-papierowemi koronami na głowach a dalej cały orszak maskaradowy w dziwacznych kostyumach i maskach.

Wszyscy ci „gwiazdoni“ śpiewali kolendy, wygłaszali dyalogi, a na zakończenie z obracającej się wciąż gwiazdy, wysuwała się sakwa, do której widzowie wrzucali nietylko pieniądze, ale różne produkty spożywcze.

* * *

Do właściwości wieczoru Trzech Króli należała zabawa w „króla migdałowego“.

Polegała ona na tem, że pieczono placek, albo tort, w którym się znajdował jeden całkowity migdał.

Komu się dostał kawałek pokrajanego ciasta z migdałem, ten bywał okrzyknięty królem migdałowym i obowiązany był swoją królewskość upamiętnić urządzeniem zabawy tańcującej w czasie karnawału.

Obyczaj to nie polski.

W Niemczech oddawna znany pod nazwą „Mandelkönig“ dostał się do nas dopiero za czasów pruskich i spopularyzował się głównie w rodzinach mieszczan warszawskich, ale nie trwał długo.

Od kilku dziesiątków lat zabawy w „króla migdałowego“ nie praktykuje się, chyba wśród dzieci w odmiennym oczywiście znaczeniu niż niemiecki „Mandelkönig“.

Stare przysłowie powiada:

„Kiedy nadejdzie Trzech Króli,
Niejedna para się stuli“.

Oznacza to, że kapłan ręce państwa młodych „stułą“ zwiąże, albowiem śluby małżeńskie od pierwszej niedzieli Adwentu przerwane, dopiero od Trzech Króli bywają zawierane.

Tu warto wspomnieć, że matki mające córki na wydaniu, przygotowywały ongi (obyczaj powszechny na Mazowszu i Wielkopolsce) na dzień Trzech Króli woreczki jedwabne, w które wkładano poświęcone kadzidło, bursztyn i dukata węgierskiego z wyobrażeniem Matki Boskiej. Na woreczkach wyszywano lub haftowano ozdobnie inicyały K. B. M. a pod spodem imię panny.

Woreczki takie, z dołączeniem w ostatniej chwili okruszyn chleba i cukru (symbole dobrobytu i szczęścia), kochające matki zaszywały w jakiś rąbek ślubnej sukni panny młodej w dzień weselny.

* * *

Lubo karnawał czyli zapusty zaczynają u nas od wielu lat w t. zw. „Sylwestrowy wieczór“, nie jest to zgodne z tradycyą naronarodową, albowiem i to również niemiecka naleciałość, znany w całych Niemczech „Sylvesterabend“.

Przodkowie nasi „mięsopust“ tj. okres zapustnych zabaw na równi ze ślubami małżeńskiemi liczyli dopiero od Trzech Króli. Czas od Bożego Narodzenia czyli „Gody“ bywał poświęcony rozrywkom wyłącznie w kole rodzinnem. Biesiad hucznych i balów przed K. M. B. nie było w zwyczaju wówczas urządzać.

Wspomina o tem i ks. Franciszek Bohomolec (1720 † 1784 r.) uczony i dowcipny redaktor „Monitora“, w następujących wierszykach z połowy XVIII wieku:

Gdy nadejdą „Gody“
Rad poiikać młody,
Ale zamiar pusty,
Albowiem zapusty
Dają Trzej Królowie
Uciechy posłowie.

Ten sam Bohomolec, uczestnik słynnych „czwartkowych obiadów“ za Stanisława Augusta (na jednym z nich wygłosił improwizowany wiersz p. t. „Pochwała wesołości“) uchodzi za autora najpopularniejszej przez długi czas piosenki towarzysko-biesiadnej p. t. „Kurdesz nad kurdeszami“.

Mecherzyński, profesor literatury na wszechnicy Jagiellońskiej opowiada, że „Kurdesz“ został przez Bohomolca na poczekaniu ułożony w wieczór Trzech Króli podczas zabawy u znanego kupca warszawskiego, Grzegorza Łyszkiewicza, którego dom słynął z gościnności żony, pani Anny Łyszkiewiczowej i ze starego węgrzyna gospodarza.

„Kurdesz nad kurdeszami“ w ów wiewieczór urodzony, obiegł wkrótce całą Warszawę, a następnie wszystkie zakątki kraju od Karpat aż do Dźwiny. Najdłużej piosenka przechowała się w dworach litewskich. Początek „Kurdesza“ (Kurdesz po turecku znaczy brat), składającego się z dziewięciu zwrotek, brzmiał:

Każ przynieś wina, mój Grzegorzu miły
Bogdaj się troski nam nigdy nie śniły,
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami:
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami.

Czy broń dzisiejsza jest „humanitarna“?

W ostatnich wojnach wciąż pojawiały się pogłoski, jakoby armaty tej czy tamtej strony używały kul wybuchających, zwanych dum-dum.

Pogłoski były fałszywe, ale dane usprawiedliwione.

Bo z odległości do 500 metrów kule karabinów dzisiejszych działają nieraz jak pociski wybuchowe.

Lekarze wojskowi widzieli kości, przestrzelone z karabinu w różnych odległościach.

Na 500 metrów i bliżej ukośnie trafiony piszczel ludzki pęka na drobne szczątki które rozdzierają naokoło ciało i tworzą olbrzymią ranę — jednem słowem, działają jak wybuch wewnątrz ciała.

Dopiero z większej odległości, do 1200 m., „tylko“ łamią kość, ale już nie działają wybuchowo.

Z odległości zaś wyższej niż 1200 metrów, kość pęka w kierunku najsłabszego oporu.

Zrobiono następujące doświadczenie: Strzelano z karabinu do metalowego, pustego naczynia: otrzymano u wejścia i u wyjścia kuli okrągłą małą dziurę.

Ale strzał do naczynia pełnego wody miał inny skutek: przy wejściu kuli do naczynia otrzymano taki sam mały okrągły otworek. Ale przy wyjściu była to już ogromna, postrzępiona dziura.

Gdy z drugiej strony naczynia zamiast pokrywy nakryto je deską sosnową długości 1 m., 3 cm. grub. i szerokości 15 centymetrów, ujrzano ją rozbitą w środku, chociaż nie było tu nacisku hydraulicznego, bo naczynie nie było już zamknięte.

Stąd wniosek, że kula karabinowa, wnikając w wodę, porywa z sobą molekuły maleńkie, szybkie do ostateczności. Te zaś, pędząc dalej w różnych kierunkach, naciskają naczynie tak silnie, że rozrywają je u wyjścia kuli, niby pocisk wybuchowy.

Wilhelm II zauważył, że na polowaniach nieraz kawałki trafionego kulą zwierzęcia rozlatywały się na przestrzeni sześciu do dziesięciu metrów.

To było również działanie kuli, jakby wybuchowe, czego jedną z przyczyn jest również rotacyjny pęd kuli.

I dlatego to, gdy kula trafi w miękką część ciała, pełną płynu jak naprzykład w żołądek, nerkę, wątrobę, kiszkę, mózg, to sprowadza prawdziwe wybuchy.

Czaszki ludzkie, trafione kulami karabinowemi dlatego właśnie tak często pękają wybuchowo, że aż mózg się rozpryskuje na boki...

Taka jest „humanitarna“ broń dzisiejsza...

Obrazek z Konstantynopola:



Piechota anatolska, ruszająca na linię Czataldży, przed meczetem Hagia Zofia.

Zamach dynamitowy na wicekróla Indyi.

Trzech zabitych i trzynastu rannych.

(Patrz ilustracyę na str. 9-ej).

Przed kilkunastu dniami odbywał się w Indyach uroczysty wjazd wicekróla indyjskiego do nowej stolicy państwa Delhi. Na wicekróla lorda Karola Hardinge rzucono podczas uroczystości bombę dynamitową, od której zginęło trzech ludzi a trzynastu odniosło ciężkie rany. Wicekról cudem prawie ocalał, gdyż odniósł tylko lekkie rany — jego małżonka wyszła cało z tej opresyi.

Zamach wyszedł z łona radykalnego stron.

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.	HISTORYA O JANASZU KORCZAKU I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.	Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie bezpłatnie początek drukujących się powieści.

— 96 —

Ks. Żudra zsiadł z konia.

— Na kolana – co należy Bogu! za ocalenie. Stał się cud!

Janasz chciał się z konia zsunąć, ale zaledwie nogą dotknąwszy ziemi, uczuł mrok jakiś na oczach, chwycił się za piersi i upadł. Nikita ranny także, podchwycił omdlałego.

W chwili, gdy klęcząc modlili się, a ks. Żudra głośno odmawiał: „Cześć Ci i chwała, Boże zastępów!“ naprzeciw wąwozu ukazał się na koniu mężczyzna.

Podniósł czapkę; czekał, aż się skończy modlitwa.

Wszystkich oczy zwróciły się ku niemu. Człek był nie powszedni i nie z tych, co się każdego dnia spotykają. Statury ogromnej, lecz jakby z samych kości zbudowany, chudy, coś miał z bohatera i wiele z Don-Kiszota w sobie. Łeb śpiczasty, twarz długa a żółta, wąs siwy a ogromny, szyja ogorzała, nogi długie, ręce niedźwiedzie, w pasie wąski, w piersiach szeroki; na koniu silnym i rosłym, wydawał się, jakby z teatru wyjechał na pobojowisko. Strój też miał na sobie osobliwy. Kaftan łosiowy pikowany spodem, na nim kontusz wytarty z grubego sukna pąsowego, na piersi kawał zbroi i ryngraf złocisty z Matką Boską, na głowie misiurkę złoconą z czepcem drucianym, a w nią u góry wpięte pióro czaple. Szarawary, jadwabne karmazynowe, buty do kolan, za pasem pistolety, szabla u boku, rusznica u siodła. Wszystko to nie wytworne było, zużyte, stare, ale mocne, a sam człek krzepki i zawiędły.

Popatrzał na kobiety, na omdlałego Janasza, na ludzi postrzelanych, na leżące trupy i... przeżegnał się.

Potem powoli z konia zlazł. Pachołek za nim jadący stary i siwy jak on, zaraz wziął wierzchowca. Po za nim przebiegło kilkudziesiąt jezdnych, goniąc Tatarów i nadbiegła odarta piechota z berdyszami i rusznicami, która dalej pociągnęła.

Zdala jeszcze stojąc u konia, przez respekt dla kobiet, nieznajomy pociągnął żupana i kontusza, poprawił misiurki, zbroję nieco przechyloną w miejscu osadził i kręcąc wąsa zbliżył się powoli a poważnie.

— 93 —

zapalony, wściekły; czując że tu życiem przypłacić przyjdzie a myśląc tylko o tem, jak Miecznikową i Jadzię ocalić. Jedn ucieczka na ślepo, w gąszcz lasów, mogła je albo cuden uratować, lub też jako nieświadomych miejscowości, napę dzić właśnie w sidła. W tej zaś chwili nawet ucieczka był niepodobieństwem, bo wąwóz się ciągnął daleko, a dwi ściany obejmujące go, prostopadłe niemal były jak urwiska

Miecznikowa tuląc córkę, w modlitwie, cofała się za kryta wózkiem i końmi. Jadzia wołała: — Dawajcie rusznic Janasz rachował czas, jak długo się będą mogli utrzyma myślał czy cofnąć się dalej, czy też stać w miejscu.

Cofanie się ścieśnioną garścią nie było też dobren gdyż stawiało ich na cel strzałom. Tatarska dzicz ogromne kołem objęła ich z przodu. Kilka koni i ludzi rannych o strzałów padło, rozjuszyło to więcej jeszcze napastników, którzy coraz bliżej nacierali.

Zrozpaczony prawie ujrzał Janasz, że część Tatarów z końmi, część odbiegłszy koni, na prawo i w lewo puściła się gąszczami, widocznie dla osaczenia obu ścian wąwozu, z których wierzchołków wygodnie schowanych strzałami ścigać mogli i zmusić w końcu do poddania się. Na czoło nawet mniej nacierano. Ksiądz Żudra posłyszał drapanie się przez krzaki i mimowolnie wydał okrzyk:

— Teraz jesteśmy zgubieni!

Matka pociągnęła ku sobie gwałtownie córkę, objęła ją ramionami i obie tak stały, czekając co Bóg przeznaczył i chcąc już tylko zginąć razem.

Lecz pierwsze łby i krymki tatarskie, co się górą w wąwozie ukazały, ledwie miały czas wyjść z gąszczy. Jednego kulą obalił Nikita, drugiego Janasz. Z lewej strony rażony Tatar, próżno się chciał chwycić za krzaki, potoczył się po stromej ścianie, brocząc ją krwią i zawisł niemal nad Miecznikową, wspleciony w korzenie drzewa, w które się uplątał. [illegible]cz w miejsce ich już cisnęli drudzy. Obrona ze wszech [illegible]n stawała się niepodobieństwem, rusznice potrzeba by[illegible] nabijać a znosić sypiące się strzały. Janasz już ran miał kilkanaście. Szczęściem gruby kaftan, który wdział

nictwa Hindusów, które dąży do zrzucenia znienawidzonego jarzma angielskiego. Stronnictwo to operuje już od kilku lat terrorystycznymi środkami, a wielu wysokich urzędników angielskich przypłaciło już życiem wolnościowe aspiracye Hindusów. Ostatni zamach na wicekróla — przedstawiony na naszej ilustracyi — miał następujący przebieg:

Gdy lord Hardinge wraz ze swą małżonką wjeżdżał na olbrzymim słoniu do starożytnego miasta koronacyjnego Delhi — w otoczeniu świetnego orszaku dygnitarzy i książąt, rzucono z dachu pewnego domu bombę, która upadła na tronowe krzesło wicekróla, znajdujące się na grzbiecie słonia. Bomba eksplodowała i zabiła służącego, znajdującego się w tyle za siedzeniem, a odłamki bomby, które z niesłychaną siłą na wszystkie strony się rozleciały, zabiły jeszcze dwie osoby z publiczności, przypatrującej się wjazdowi, trzynaście zaś osób odniosło ciężkie rany.

Odłamki bomby zraniły wicekróla w plecy; odwieziono go nieprzytomnego do szpitala, gdzie natychmiast dokonano koniecznej operacyi. Lady Hardinge, która siedziała obok męża, słysząc huk bomby, zwróciła się do wicekróla przerażona z zapytaniem: „Czy jesteś zraniony?“ Wicekról odparł: „Wszystko jest w porządku, możemy dalej jechać!“ „To niepodobna“ — odparła żona — „bo służący siedzący za nami jest nieżywy!“ — W tej chwili lord zemdlał.

Lord Hardinge liczy lat 54 i jest ojcem trojga nieletnich dzieci. Od r. 1910 jest wicekrólem Indyi. Wyszedł ze służby dyplomatycznej, był przez pewien czas ambasadorem w Petersburgu, następnie objął urząd wicekróla Indyi po Earlu of Minto, na którego swego czasu także dokonano zamachu dynamitowego w Ahmedabad.

Nasza rycina, sporządzona według zdjęcia fotograficznego, umieszczonego w jednym z tygodników londyńskich, przedstawia scenę uroczystego wjazdu wicekróla do starożytnego miasta Delhi, które przez rząd angielski zostało obecnie przeznaczone na siedzibę władz i rządu krajowego. Rząd angielski przenosząc siedzibę władz krajowych z Kalkuty do czysto indyjskiego miasta Delhi, chciał się przypodobać w ten sposób stronnictwom nacyonalistycznym — ale radykalne żywioły tłomaczyły sobie krok rządu inaczej i dokonały zamachu.

Dramat w powietrzu.

„Latająca trójka“. — Niepokojący okrzyk. Okrutna zemsta wzgardzonej i obrażonej.

Muzyka zamilkła nagle. W obszernym budynku cyrku zapanowała cisza, widzowie bowiem wstrzymali oddech, oczekując produkcyi „latających ludzi“. Był to kulminacyjny punkt programu. U szczytu budynku cyrkowego zwisały 3 trapezy, na których trójka gimnastyków Lota-John-Ela (dwie kobiety i mężczyzna), popisywali się niezwykle zręcznemi ewolucyami gimnastycznemi, „przelatując“ skombinowanemi rzutami od trapezu do trapezu. Duszą trójki, a właściwie ogniwem łączącym wszystkie niezwykle śmiałe kombinacye „lotów“ była młoda Lota (publiczność znała tylko imiona trójki: Lota, John, Ela). Jeden jej ruch fałszywy, jedna sekunda nieuwagi — a publiczność cyrkowa mogła być świadkiem nadprogramowej, nieoczekiwanej produkcyi, tragicznej w zakończeniu.

Muzyka zamilkła, bo trójka gimnastyków była już na swojem stanowisku: na trapezach. Po kilku zuchwałych skokach Loty, mrożących krew w żyłach lekceważeniem niebezpieczeństwa — kilka kobiet opuściło cyrk. Był to jednak tylko wstęp do „gimnastycznej figury“, w czasie której trójka przez moment zawisała w powietrzu. Trwało to zaledwie kilka krótkich mgnień oka, ale czas ten był wystarczający, aby widzowie mieli złudzenie, że patrzą na latających rzeczywiście ludzi.

Ciszę cyrku przerwał głośny okrzyk „hopla“ Loty na znak, że kulminacyjny punkt rozpoczyna się. Ten okrzyk musiał być jednak niezwykły, bo dyrektor cyrku wybiegł nagle z przerażeniem na środek areny i spojrzał w górę, dając jakiś znak. Nie zwrócono jednak nań uwagi i trójka rozpoczęła produkcyę. Z piersi kilku kobiet wyrywały się co moment nerwowe okrzyki przestrachu, gdy nagle zgłuszył je piekielny śmiech Loty i w tej chwili wstrząsnął widzami dreszcz przerażenia. Śmiech przerwały dwa śmiertelne okrzyki i na arenę runęła trójka gimnastyków. Polała się krew. Wśród publiczności rozległy się jęki i płacz. Większość rzuciła się w panicznym strachu ku wyjściom.

Kilku lekarzy obecnych w cyrku pospieszyło gimnastykom z pomocą — niestety pomoc była spóźnioną: John i Ela nie żyli już, Lota dawała tylko słabe odznaki życia. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, odzyskała na chwilę przytomność i zeznała, że spowodowała rozmyślnie katastrofę. Motywem tego okrutnego czynu była zawiedziona miłość. Uwielbiany bowiem przez nią John wzgardził jej uczuciem, a nawet po wyznaniu mu miłości zaczął ją lekceważąco traktować, dając jej przy każdej sposobności do poznania, że zajęty jest gorąco jej rywalką Elą, która zawładnęła jego sercem. Kilka razy groziła mu Lota zemstą za otrzymaną zniewagę, ale gróźb nie brał na seryo, wierząc w jej wielkie przywiązanie. Krytycznego wieczoru przed rozpoczęciem produkcyi prosiła go również, aby zerwał z jej rywalką, ostrzegając go, że nie ręczy za siebie. W odpowiedzi zaprosił ją John na wspólną kolacyę z Elą. Obrażona Lota nie mogła już znieść obelgi i dokonała strasznej zemsty, nie podając jako łącznik w odpowiednim momencie produkcyi rąk „latającej parze“, co spowodowało katastrofę. Zemstę swoją przypłaciła również życiem.

Dramat ten rozegrał się, jak doniosły dzienniki angielskie, w cyrku na jednem z przedmieść Londynu.

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.	HISTORYA O JANASZU KORCZAKU I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.	Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

— 94 —

dnia tego, znaczniejszej ich części nie przepuścił głębko. Tkwiły w nim i opadały.

Jednego z ludzi strzała raziła w oko i utkwiwszy aż w mózgu, ubiła w miejscu, potoczył się z konia, chwytając go rękami, jęcząc i konając. Ksiądz Żudra pochwycił za cugle konia, głową pożegnał Miecznikową i dosiadł go, biorąc po zabitym rusznicę.

W prawo i w lewo z gąszczy cisnęła się tłuszcza z wrzaskiem dzikim. Tak byli pewni jeńców, że już strzelać zaniechali, co prędzej spuszczali się w dół, aby kobiety pochwycić. Znać było, iż im szło o nie i o to, kto je pierwszy porwie, aby do okupu miał prawo.

Miecznikowa i córka stały zrazu osłupiałe, głowami przytulone do siebie, lecz nagle Jadzia się porwała. Twarz jej pałała.

— Janasz — krzyknęła — pistolet! dawaj broń!

— Dawajcie broń! — zawołała Miecznikowa — broni! broni!

Korczak który się cały w tę stronę obrócił, chwycił istotnie pistolet, który coprędzej nabił, wziął drugi od człowieka i podał obu kobietom. Tatarzy zsuwali się po ścianach wąwozu w dół. Chwila była straszna.

Ze dwudziestu ich naliczył Janasz, już niemal dosięgających dna wąwozu. Od doliny nie broniąc się nawet, dawał ognia do tych, którzy już w środku parowu grozili. Szło nie o to, aby się ocalić, gdyż ocalenie było niepodobieństwem, ale by umrzeć rycersko i walcząc do ostatka.

Dwóch Tatarów na pół wyżyny wąwozu, ugodzonych śmiertelnie, stoczyło się konać na dno i wiło się o kilka kroków od Miecznikowej. Janasz celował do najbliższych. Coraz to wśród wrzasku tego krzyk ranionego słyszeć się dawał, a za nim mściwe odgłosy napastników, coraz bardziej rozjuszonych.

Jak zwity kłąb wężów na wiosnę, kilkunastu razem Tatarów puściło się wreszcie z góry wprost ku kobietom. Jednego z nich trafiła kula i prosiła obluzgał wszystkich; spuścili się, ciągnąc z sobą już trupa na dół, a zaledwie oparłszy się o ziemię skoczyli ku wozowi i wprost ku Miecznikowej.

— 95 —

Najpierwszemu, który się zbliżył, dopuściwszy go niemal do siebie, gdy już ręką sięgał, aby ją pochwycić, pan Zboińska roztrzaskała głowę strzałem z pistoletu, padł — dwóch innych rwało ją już za ramiona. Jadzia strzeliła niewiedząc sama jak, spostrzegłszy dziką, zwierzęcą twarz nad sobą. Janasz był tuż i z dobytą szablą płatał, co napadł.

Ksiądz Żudra, który nie miał broni, wyłamał wysiłkiem gwałtownym lusznię od wozu i bił nią po łbach cisnących się napastników.

Chwila była straszliwa.

Wśród tej wrzawy krzyk i tentent głośniejszy niż dotąd zawrzał od doliny. Janasz odwrócił się, spodziewając się ujrzeć za sobą Tatarów, którzy mogli teraz siąść już na kark prawie bezbronnym, gdy ze zdumieniem spostrzegł, że ta tłuszcza co opasywała do koła, zaczynała się rozpiechrzać szybko. Niektórzy popuszczali nawet konie, które samopas rozbiegały się po dolinie. Z prawej strony sypnęły się z niewidzialnego miejsca, osłonionego drzewami, strzały z broni ognistej, w ostatku z małego działka polowego huknęła kula. Tatarowie pierzchali.

Ci, którzy byli w wąwozie, usłyszeli nad sobą krzyki i nawoływania, stanęli niepewni co to znaczyło, a ciągle ostrzeliwani, zaczęli się mięszać i jedni napowrót na górę usiłowali się wydostać, drudzy wąwozem zbiegali.

Niewidzialna jakaś siła przyszła w pomoc. Jeszcze chwila, a z Tatarów zostali tylko pozabijani i dogorywający. Zdumienie ogarnęło wszystkich. Janasz, któremu z kilkunastu ran krew płynęła, odwrócił się jeszcze ku dolinie, i ujrzał niespodzianie wyglądającą konnicę i piechotę, która gnała za Tatarami.

Miecznikowa dopiero teraz czując się ocaloną, osłabła i oprzeć się musiała na córce, której lice pałało. Słowa jeszcze nie mogły przemówić obie, ściskały się ze łzami. Ludzie opatrywali sobie wzajemnie rany, bo wszyscy niemal byli ranni, ale usłyszawszy śmierci i jassyru, śmieli się już i wykrzykiwali.

Od redakcyi.

Z Nowym Rokiem „Nowiny“ rozpoczynają dwunasty rok wydawnictwa.

Czytelnicy i abonenci nasi, których liczba codziennie wzrasta, znają dostatecznie nasz program, nasze cele i zamierzenia. — Ten wzrost szeregu naszych przyjaciół, wzrost niebywale szybki i stały, jest dla Redakcyi najlepszą rękojmią, że praca jej spotkała się ze zrozumieniem, a zarazem bodźcem do dalszego systematycznego rozwijania i powiększania pisma. Świadomi zadań, jakie dziennik, służący szerokim warstwom mieszczaństwa polskiego, ma do spełnienia, świadomi naszych obowiązków narodowych i społecznych nie ustaniemy w pracy celem osiągnięcia naszych celów. Reforma, polegająca na uzupełnieniu dziennika kilkoma specyalnemi dodatkami, które zyskały sobie uznanie czytelników, nie jest ostatnią: w najbliższym czasie wydawnictwo ustawi nową maszynę rotacyjną, która pozwoli nam rozmiary pisma rozszerzyć i typograficzną stronę jego ulepszyć.

W dzisiejszej politycznej sytuacyi, która wymaga sprężystej służby sprawozdawczej, „Nowiny“ dzięki szybkości i doborowi **wiadomości telefonicznych i telegraficznych** oraz dzięki **informacyom z poważnych kół poselskich** są w możności roztaczać przed czytelnikami **prawdziwy** obraz wypadków, spełniając obowiązek dziennikarski sumiennie i bezstronnie, ze świadomością odpowiedzialności, a gardząc marną sensacyą i rozpanoszoną u nas niestety tendencyą paszkwilową.

Służymy prawdzie, dobru narodowemu i społecznemu, nie mamy żadnych innych celów, nie oglądamy się na osoby—i ta służba jedna nam zaufanie dziesiątek tysięcy czytelników, zapewnia nam uznanie, a dziennikowi wpływ polityczny i społeczny.

Rozpoczynamy nowy, dwunasty rok wydawnictwa z tem przeświadczeniem, że sympatya tysiącznej rzeszy czytelników nadal towarzyszyć będzie naszej pracy.

Redakcya.

Każdy nowy czytelnik (nie tylko abonent) **otrzyma na żądanie bezpłatnie początki** drukujących się w dodatkach do „Nowin“ powieści:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

sensacyjnej powieści Gastona Leroux

oraz

„Historya o Janaszu Korczaku i o pięknej Miecznikównie“

przedruku jednej z najpiękniejszych i najbarwniejszych powieści J. I. Kraszewskiego, w obiegu księgarskim od dziesiątka lat zupełnie nie istniejącej. Należy kartką korespondencyjną żądać od administracyi przysłania początków obu tych powieści.

„Nowiny“ przynoszą Czytelnikom **pięć dodatków** tygodniowo:

„Tydzień Humorystyczny“ (we wtorki).

„Praktyczna Gospodyni“ (we czwartki).

„Romans i Powieść“ (3 razy w tygodniu).

* * *

Każdy kwartalny abonent otrzyma bezpłatnie **„Kalendarz Powieściowy Nowin“** ze zbiorem nowel „Przez lądy i morza“.

* * *

Miesięczny abonent, który pragnie otrzymać kalendarz, zechce przysłać 50 hal. **Prenumerata** miesięczna „Nowin“ wynosi 1 K 50, kwartalna 4 K 50, roczna 18 koron.

Ze świata.

Nienawistny tytuł. Z Lublina donoszą, że obywatel m. Lublina, p. Wł. Frydro zapisał 2,500 rb. na rzecz szkoły miejscowej „na pamiątkę uwolnienia go od tytułu kamienicznika“. Kapitał ów utworzyć ma fundusz żelazny, od którego odsetki przeznacza zapisodawca na stypendya dla wychowańca szkoły lubelskiej, udającego się na studya za granicę.

Zemsta obłąkanego. Pochodzący z Alzacyi, a zamieszkały w Paryżu robotnik Franciszek Schmidt, człowiek umysłowo chory, dowiedział się, że brat jego Ernest ma zamiar oddać go do zakładu obłąkanych. — Gdy Ernest Schmidt siedział przy obiedzie z żoną i 9 letnią siostrzenicą, wtargnął się Franciszek do pokoju i strzelił trzykrotnie. Dziewczyna, trafiona w serce, padła natychmiast trupem, małżonkowie zostali ciężko zranieni.

„Salon kultu piękności“. W Berlinie wykryto przed niedawnym czasem w jednej z najelegantszych dzielnic „salon kultu piękności“, w którym zamiast masażów i operacyi odcisków odbywały się niesłychane orgie wesołych dam z okolicy placu Nollendorff oraz bogatych słomianych wdowców. Właścicielka „salonu“, rozwódka Schulzowa, która podług zeznań świadków zmuszała także swoją pietnastoletnią córkę do brania udziału w orgiach nocnych zasiadła onegdaj na ławie oskarżonych. Zeznania córki były dla potwornej matki wprost druzgocące, jednakże do ostatniej chwili twierdziła promotorka orgii że jej córka jest idiotką a w dodatku kłamie bezustannie już od urodzenia. Prokurator domagał się dla Schulzowej półtrzecia roku więzienia, sąd skarał ją tylko na osiem miesięcy.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława, Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

7 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— Nie uczyniłam nic złego. Dlaczego nie miałabym przeczytać dobrej książki? Nie powinieneś mi tego bronić.

— To nie jest dobra książka. Tę książkę grywają w teatrze. Tylko kobiety lekkich obyczajów mogą ją czytać. Zresztą zabroniłem ci i to wystarcza. Musisz mi być posłuszną, Deboro!

Mówił niemal prosząco, bo kochał tę wątłą, uparta istotę. Och! jak on ją kochał.

— Symeonie! — Porwała jego wielką, włochatą rękę i przycisnęła ją do ust z namiętnem błaganiem. — Symeonie! nie bądź dla mnie tak surowym. Ja nie jestem taką jak twoja pierwsza żona, lub inne tutejsze kobiety, którym życie zwierzęcia domowego wystarcza. Ja chcę czytać i kształcić się. Dusiłam się dotąd ciągle, a te książki pozwalają mi oddychać swobodnie. Symeonie, drogi Symeonie! pozwól mi czytać i żyć trochę nowem życiem, a na kolanach przysięgam ci, że będę dla ciebie najlepszą żoną. — Och! na kolanach!..

Rzuciła się na ziemię u jego stóp i gdyby Krillet był uległ wtedy jej błaganiom, przez samą wdzięczność byłaby zapomniała o tym, wybrała jego serce.

Ale Krillet nie należał do ludzi, którzy się dają zmiękczyć.

— Powiedziałem ci, że nie chcę, abyś czytywała te książki — rzekł szorstko — to wystarcza. Zona musi być posluszną mężowi.

Lecz nagle głos mu się zmienił.

— Deboro! — zawołał żałośnie niemal — czego ty chcesz? Alboż nie jestem dobry dla ciebie! Wziąłem cię bez szeląga i uczyniłem panią nad całem mojem mieniem. Ustroiłem cię w jedwabie i koronki, ciebie któraś biegała boso po farmie twego przyrodniego brata. A tobie się chce książek — książek! — książek!

Odwrócił się i z szuflad wielkiej ciężkiej komody począł wyrzucać pospiesznie, pełnemi garściami tiule, wstążki, sztuczne kwiaty i inne ozdoby.

— Patrz, com ci nadawał! — wykrzyknął z goryczą. — Pokaż mi drugą, tak obdarowaną kobietę.

— A cóż mnie te dary obchodzą — zawołała namiętnie.— Daj mi to, o co cię proszę — swobodę ducha, której łaknę.

Chwycił ją wpół, podnosząc rękę nad jej głową.

— Na miłość boską, nie doprowadzaj mnie do tego, żebym cię bił, lecz bądź mi posłuszną skwapliwie, jak Sara była posłuszną Abrahamowi. Bądź mi wonną różą, Deboro, i wiązką myrry. Oddaj mi te niegodne książki i przysięgnij, że ich więcej nie dotkniesz.

— Nie chcę! Nie chcę! — wymówiła zdławionym głosem, uwalniając się z jego uścisku i patrząc na niego wyzywająco.

— A więc osmagam cię jak psa lub kafra — krzyknął wściekle — aż krwią opłynie to twoje słodkie ciało, które tak kocham. Ale przez Boga żywego ja tu jestem panem i woli mojej musi się stać zadość.

— Możesz mnie bić i zabić — odparła stanowczo — ale nie zmusisz mnie nigdy do ślepego posłuszeństwa.

Symeon Krillet zbliżył się do kąta, gdzie wisiała dyscyplina.

Sięgnął po nią powoli, drugą ręką obcierając pod z czoła.

Był strasznym, w tej walce pomiędzy miłością i dumą.

Debora podniosła z ziemi kawałek materyi i stała drąc go na strzępy w drżących dłoniach. Nagle pobladła i okropne przerażenie odmalowało się w jej oczach. Usłyszała, że Robert Waring idzie po schodach. Na pierwszy świst mężowskiej dyscypliny wpadnie tutaj, a wtedy....

Rozpacz dodała jej odwagi; odwagi składania przez miłość. (C. d. n.)

Wyszedł z druku najobszerniejszy, a z pewnością jeden z najlepszych

Podręcznik Medytacyjny
czyli
Rozmyślania

wyjęte z dzieł Św. Alfonsa Maryi Liguorego, ułożone przez O. Jakóba Maryę Cristini'ego, Redemptorystę.

Przetłómaczył z włoskiego Ks. Julian Raczkowski.

6 tomów oprawnych, zamkniętych w futerale płóciennym

Cena K. 22·50,
a z przesyłką o 1 koronę więcej do nabycia

w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Milkowskiego
w Krakowie
9, plac Maryacki, telefon Nr. 1308. 1243

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu minimum 50 h. 1-sze słowo liczy się potrójnie.

Tanio do wynajęcia piekarnią wraz z urządzeniem. Ulica Benedyktyńska Nr. 80. Ludwinów, Kraków. 91

Sklepik korzenny tanio do sprzedania. Wiadomość: Plac W. Świętych 8.

Miesięcznie 200-500 K.
może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p. 92

Floberty
doskonale ostrzelane w najlepszej jakości dostarcza c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2474 (Czechy).**



Nr. 142. Kanciasta lufa do załamywania, w oprawie z drzewa orzechowego, z wyciągaczem naboi i bezpiecznikiem, około 50 cm. długi, 6 lub 9 mm. kaliber K 15·50. Tańsze floberty z nieruchomą lufą K 10·60.

Proszę zażądać mój bogato ilustrowany główny katalog, zawierający największy wybór wszelkich rodzai broni i przyborów do myśliwstwa. Takowy wysyła się każdemu darmo i opłatnie. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 63

90
halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.
do pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295
Lindenstr., 51.
13

BEZPŁATNIE
wysyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin zegarów, przedmiotów złotych srebrnych i ze szkła, instrumentów muzycznych i optycznych, artykułów gospodarczych i galanteryjnych wyrobów ręcznych, ze skóry i ze stali, przyborów tualetowych i do palenia, zabawek, broni i t. p.
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2465 (Czechy).
Zegarki niklowe K 4·20 budzik niklowy K 2·90, skrzypce K 5·80, harmonia K 5·—, rewolwer K 6·—. 50
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych 852
Romualda Pieczarki
Ciastka codzień świeże.
Pomadki, czekoladkie.
Karmelki nadziewan
Herbatniki.

Nowe kursa
przygotowawcze **do egzaminu z buchalteryi kupieckiej** składanego z Akademii handlowej w Krakowie i do egzaminu **z rachunkowości państwowej** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie **rozpoczynają się dnia 10 stycznia 1913**

w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, telefon Nr. 2113.
Wpisy przyjmuje Biuro Buchalteryjne Floryańska 55 — codziennie.
Kto chce zdawać w terminie letnim winien się wpisać teraz. **Za sumienne przygotowanie ręczy się**

We własnym interesie
należy żądać przed zakupnem przedmiotów pożytecznych i wszelkich podarków mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie.
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2495 (Czechy).
Zegarki niklowe po K 4·20, czarne stalowe zegarki remontoir K 6·80, zegarki prawdziwe srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, budziki o głosie dzwonu wieżowego K 7·80, dobre skrzypce po K 5·80, harmonie K 5· rewolwery K 6·— Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub wzrot pieniędzy! 49

C. k. koncesyonowana
pierwszorzędna paryska szkoła kroju damskiego modernistycznego
Sławkowska 29.
kształci Panie zawodowe na krojczynie, panów na przykrawaczy. Panie z prowincyi znajdą tanie i porządne umieszczenie. 1382

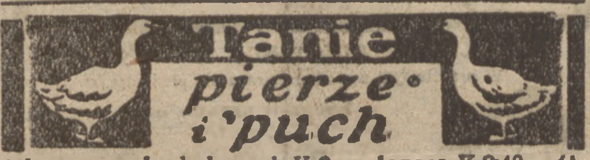
KINOTEATR EXCELSIOR
RAJSKA 12,

Program od 1 do 7 stycznia 1913.

Z podróży do morza lodowatego, z natury.
Igrzyska olimpijskie, część IV., wspaniałe zdjęcie sportowe.
Rodzeństwo Stellmann, zdjęcie kolorowane.
Demoniczna gra, dramat z życia codziennego, film długości 1210 m.
Moryc jako samarytanin, bardzo komiczny film Prince'a.
Wesoły detektyw, nadzwyczaj wesoły obraz.
Telefoniczne połączenie — z Maksem Linderem.

Przedstawienia w dni powszednie o godz. 4, 6 i 8; w niedziele i święta od godz. 3—11 wieczór.

79 **Orkiestra koncertowa.**
CENY NISKIE.



1 kg. szarych skubanych K 2·—, lepsze K 2·40, półbiałych pierwszeł jakości K 2·80, białych K 4·—, pierwszej jakości miękkich jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. — Puch szary K 6·—, 7·—, biały najlepszy K 10·—, puch z piersi K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. Pierzyna sama K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. **Poduszka** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** wielkości 200×140 cm. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13·— i 15·— przesyła od K 10 opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. a/198** (Czeski las). **Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze.** Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji **pościeli** zadarmo. 25

LINIA HAMBURG-AMERYKA.
Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg- Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutachi wychodźców.
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach, Herrengasse 16.** 71

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań
prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw, chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 8 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90. 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju. 10
I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.
Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Dla utrzymania zdrowego żołądka,
dla ułatwienia i uregulowania trawienia, dla usunięcia szkodliwej obstrukcyi, która powoduje wiele chorób, działa zawsze bardzo dobrze

Dr. Rosa Balsam żołądkowy.

Znane następstwa nieumiarkowania, błędy dyetetyczne, przeziębienia i przykrą obstrukcyę, n. p. zgagę, wzdęcie, nadmierne wytwarzanie się kwasów i boleści kurczowe uśmierza i usuwa, a przez to zapobiega rozwojowi ciężkich i przewlekłych chorób.

Przestroga! *Wszystkie części opakowania są zaopatrzone w ustawowo zarejestrow. markę ochronną.* **Nie należy zezwolić na narzucenie środków zastępczych.**

Główny skład APTEKA **B. FRAGNER'A**
c. i k. nadwornego dostawcy „pod czarnym orłem“
Praga, mała strona 203, róg ul. Neruda.
Codziennie pocztowe wysyłki. Cała flaszka 2 kor., pół flaszki 1 kor. — Pocztą wysyła się za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 jedną małą flaszkę, K 2·80 jedną dużą flaszkę, K 4·70 dwie duże flaszki, K 8·— cztery duże flaszki, K 22·— czternaście dużych flaszek opłatnie. Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w aptekach M. Masłowskiego, K. Wiszniewskiego i M. Redera.
68b

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze
kg. szarych dobrych, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4·—, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 2·50—. **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.**

Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankiagu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 20



Prawdziwy niklowy zegarek anker remontoar
systemu „Roskopf Patent“ Nr. 1000 R otwarty, zaopatrzony w ochronną blombę, z niklową kopertą, na której umieszczone są wypukłe figury przedstawiające: kolarza, okręt, kolej, rolnika, górnika, żniwo z emailowaną tarczą i wskazówką sekundową dokładnie zregulowany K 5.20 **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką uznana jako bardzo sprawna, światowa firma. **Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2438 (Czechy).** Na żądanie wysyła każdemu darmo i opłatnie **główny katalog z 4000 rycin.** 51

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redakter Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Nr. 4. Kraków, 26 kwietnia 1913. Bezpłatny dodatek do „NOWIN“. (Osobno sprzedawać nie wolno).

PRZEGLĄD EKONOMICZNY

dodatek do „NOWIN“

poświęcony sprawom finansowym, przemysłowym, rękodzielniczym, kupieckim etc.

Przegląd ekonomiczny.

Kraków, 26 kwietnia.

Tydzień ubiegły rozpoczęliśmy w auspicyach najpiękniejszych. Pokój na Bałkanach zdawał się być bardzo bliski, upór Czarnogórski już tylko środkiem do uzyskania jaknajwiększego wykupu. Stało się inaczej. Skutari zdobyte, Austrya dyplomatycznie osaczona, wojna o prestige monarchii prawie nieunikniona—oto plon kilku zaledwie dni ostatnich. Optymizm wiosenny utrzymuje dotychczas przynajmniej giełdy i rynek pieniężny w jakim takim spokoju. Nie trzeba jednak być prorokiem, aby przepowiedzieć silne wstrząśnienia podczas dyplomatycznego wstępu do kroków, które Austrya przedsięwziąć będzie musiała dla uratowania ostatnich strzępów swojej powagi wielkiego mocarstwa. W tym stanie rzeczy zapowiadająca się w najbliższej już bliskości ulga na rynku pieniężnym Austro-Węgier niezawodnie nie nastąpi; należy się przeciwnie liczyć z powrotem okresu trwożliwego uciekania kapitałów prywatnych i rezerwowania się instytucyj bankowych.

Powróci także widmo wojny. Słychać częstokroć zdanie, że po wybuchu wojny będzie nam gospodarczo lepiej, niż nam jest teraz. To zdanie (albo może życzenie) kół pokojowo usposobionych, ale długą niepewnością trawionych, i do rozpaczy doprowadzonych, należy poddać spokojnej krytyce, zdać sobie sprawę z ogromu klęsk, które na kraje cywilizowane sprowadza masowe niszczenie podmiotu i przedmiotu gospodarstwa społecznego, ludzi i kapitału. Dochodzi się po chłodnej rozwadze do wniosku, że utrzymanie pokoju nigdy nie może pociągnąć za sobą ani w przybliżeniu strat w tych samych rozmiarach, co wojna w najszczęśliwszym wypadku zwycięstwa. Za wojną mogą przemawiać względy narodowe, bytu politycznego, konieczność wykonania misyi historycznej (bardzo często zapoznawanej albo mylnie pojmowanej), względy gospodarcze są zawsze argumentem przeciwnym.

Jednomyślna uchwała Krakowskiej Rady miejskiej o połączeniu się z Podgórzem, zamyka okres powstania Wielkiego Krakowa, związany z wielkiemi inwestycyami, które z koniecznością na szereg lat rozłożyć trzeba będzie. Jednak bynajmniej nie równomiernie. Skoro tylko przebrzmią surmy wojenne administracya naszego grodu będzie musiała pomyśleć o jaknajszybszem podjęciu robót publicznych, dla ratowania dogorywającego przemysłu budowlanego i uchronienia od nędzy tych, których przymusowe bezrobocie dotknęło.

Stosunki budowlane w Krakowie.

Brak kredytu. Niebezpieczna zawisłość od obcych banków. Akcya ratunkowa. Czy już zapóźno?

Otrzymujemy z poważnej strony następujące uwagi:

Jakkolwiek w ostatnich tygodniach słyszeliśmy o pewnej poprawie sytuacyi finansowej i polepszeniu konjunktury, to jednak w stosunkach budowlanych nic się na lepsze nie zmieniło. Zmiana zaszła tylko o tyle, że—podobnie jak człowiek przez dłuższy czas chory, obojętnieje na bole i dolegliwości swej choroby — przyzwyczailiśmy się już poniekąd do obecnych stosunków kredytowych, a raczej braku kredytu i gotówki oraz wygórowanej stopy procentowej — i nie odczuwamy już tak boleśnie dolegliwości z tego źródła płynących, jak to miało miejsce w początkach depresyi. Ból ostry przemienił się w chorobę przewlekłą, chroniczną.

Faktem jest bowiem, że nadal jak poprzednio nie udziela się kredytów, stopa procentowa jest tak samo jak poprzednio nadmiernie wyśrubowaną, a banki — zwłaszcza obce — z całą bezwzględnością traktują swoich dłużników, ściągając swoje pretensye i odmawiając prolongat.

Najdotkliwiej odbił się powyżej naszkicowany stan rzeczy na krak. ruchu budowlanym, który stoi po prostu przed katastrofą. Właściciele kilkudziesięciu nowowybudowanych kamienic od lat trzech uginają się pod ciężarem lichwiarskich (9 proc.) kredytów budowlanych, nie mając wielkiej nadziei zmiany pożyczek *budowlanych* na pożyczki *amortyzacyjne*. Nad właścicielami nowowybudowanych kamienic ustawicznie wisi miecz Damoklesa w postaci cofnięcia kredytów budowlanych przez banki obce, czem te banki coraz natarczywiej grożą. W razie spełnienia tej groźby przeszło trzydzieści nowowybudowanych kamienic zostanie w Krakowie wystawionych na przymusową licytacyę, a ich właściciele pójdą z torbami.

Stan powyższy jest publiczną w mieście tajemnicą. Niestety miarodajne w mieście czynniki, które w pierwszym rzędzie powinny dbać o polepszenie sytuacyi ekonomicznej, nie wiele w kierunku poprawy tych stosunków zdziałały. Próby sanacyi były wprawdzie podejmowane, lecz spełzły one na niczem. Jeszcze przed Nowym Rokiem zebrało się pewnego dnia w sali konferencyjnej Magistratu grono radców, świadomych całej grozy położenia i radziło do g. 12 w nocy pod przewodnictwem wicepr. dra Szarskiego nad akcyą ratunkową. Wystąpiono z projektem, a właściwie uchwalono wówczas stworzyć fundusz gwarancyjny 2—3 milionów koron i za pośrednictwem pana prezydenta miasta domagać się od rządu udzielenia oprocentowanej pożyczki w wysokości 10 milionów kor. Powyższa pożyczka udzielona z funduszów państwowych, wszechstronnie zabezpieczona, miała służyć do wyswobodzenia pieniężnego targu krakowskiego z nadmiernie ten targ obciążających kredytów budowlanych. Banki, otrzymawszy z powrotem swoje kapitały, uwięzione w kredytach budowlanych, mogłyby z istotnym pożytkiem temi kapitałami wydatnie zasilić doszczętnie wyschnięte źródła kredytowe ogólnego ruchu handlowego i przemysłowego w mieście. Jednem słowem, grono radców mieszczańskich, o którem wyżej mowa, utworzywszy z pośród siebie coś w rodzaju „komisyi ratunkowej“, pragnęło działać szybko i energicznie, aby w pierwszym rzędzie stworzyć źródła kredytowe dla spodziewanego ruchu budowlanego w r. 1913. Dla grupy radców mieszczańskich, nie tylko frazesami broniących interesów ekonomicznych miasta, nie może być obojętnem, jeśli na wiosnę setki wygłodniałych robotników zalegnie Rynek w poszukiwaniu pracy i zarobków.

Komisya powyższa, która postanowiła ożywić krakowski „cmentarz ekonomiczny“, uchwaliła wówczas poufność narad, aby nie budzić nadmiernych nadziei, ale podjęła przez wydelegowaną deputacyę kroki u miarodajnych osób, aby uzyskać dla tej akcyi poparcie w Wiedniu. Niestety zabiegi te nie odniosły wówczas skutku.

Czyżby jednak było faktem, że stosowna chwila do działania minęła? Czyżby dziś było już zapóźno na wznowienie takiej akcyi ratunkowej? Sądzimy, że tak nie jest i że należałoby jeszcze spróbować w Wiedniu czyby się nie udało uzyskać pewnej pomocy kredytowej, mogącej polepszyć sytuacyę finansową Krakowa specyalnie w dziedzinie budowlanej. Sprawa to także dla budżetu miejscowego pierwszorzędnej wagi. Boć w razie zastoju budowlanego zmniejszają się pozycye dochodów z opłat akcyzowych od przywiezionych do miasta materyałów.

W sprawie lokowania wkładek oszczędnościowych.

Przesuwanie wkładek. Krótkowzroczność naszej publiczności. Wyższy procent zachęca. Ostrożność nie zawadzi. Apel do nowego dyrektora Banku Krajowego i do filii krakowskiej.

Sytuacya ekonomiczna w mieście i w kraju polepszyła się o tyle, że minął już strach i panika wkładkowców, którzy znów powoli, ale stale zanoszą z powrotem swoje oszczędności do instytucyj finansowych. Atoli skutki minionej paniki są nader smutne, gdyż z okazyi ponownego lokowania wkładek w instytucyach finansowcyh zaobserwowano w Krakowie zgoła niepożądane przesunięcie ponownie lokowanych kapitałów.

Wkładkowcy, którzy przed paniką mieli swoje oszczędności w instytucyach miejskich i krajowych i stamtąd je wycofali, lokują obecnie swoje oszczędności niejednokrotnie w bankach obcych, np. w „Ustredni Banka“ i w „Živnosteńskiej“. Przyczyna tego przesunięcia leży w krótkowzroczności naszych wkładkowców. Miejscowe instytucye finansowe robiły co prawda wkładkowcom pewne trudności przy wycofywaniu wkładek w chwilach paniki — trudności zresztą zupełnie zrozumiałe i uzasadnione — lecz to jeszcze nie powód, by wkładkowcy nie mieli wracać obecnie do swoich pierwotnych, solidnych instytucyj, dających najpełniejszą gwarancyę za wkładki tam ulokowane. Więc jedynym racyonalnym powodem, dlaczego wkładkowcy powierzają swoje kapitały bankom obcym, jest wyższa stopa procentowa, na którą się wkładkowcy łakomią. Kasy oszczędności i instytucye krajowe oprocentowują wkładki oszczędnościowe po $4^1/_2\%$, podczas gdy banki obce dają 5%.

W tem miejscu niepodobna nie wytknąć naszej publiczności, bardzo czułej na każdy wiatr polityczny, wielkiej krótkowzroczności na punkcie badania dobroci i solidności banków obcych. Wkładkowiec, który np.

umieszcza obecnie swoje oszczędności w pewnym **obcym banku**, którego filia krakowska sprawiła sobie obecnie efektowny portal i piękne szyby wystawowe, widocznie nie badał ostatniego bilansu tego banku, bo gdyby to uczynił, przekonałby się, że odnośny bank w ostatnim roku nie wypłacił **żadnej dywidendy** swoim akcyonaryuszom. A bank taki—jest to Ustredni Banka — nie jest chyba racyonalnie prowadzony i nie zasługuje na nieograniczone zaufanie wkładkowców.

Odnośnie do Banku Krajowego, a zwłaszcza do jego filii krakowskiej, zaznaczyć należy, że tutejszy świat handlowy i przemysłowy spodziewa się obecnie żywszej i intenzywniejszej działalności. Kupcy i przemysłowcy krakowscy żywią też nadzieję, że nowy dyrektor Banku Krajowego Dr **Steczkowski**, znana powaga w dziedzinie bankowej, ekonomista o wielkiej inicyatywie i doskonale znający potrzeby kraju nie pójdzie śladem swego poprzednika Dra Zgórskiego, który stale **niechętne** zajmował stanowisko wobec Krakowa i jego potrzeb ekonomicznych. Sfery kupieckie i przemysłowe w Krakowie spodziewają się, że Dr **Steczkowski** troskliwiej aniżeli dotychczas to było, będzie dbał o **potrzeby filii krakowskiej Banku Krajowego**, która dostarcza centrali nietylko zysków, ale i wkładek. Byłoby rzeczą pożądaną i sprawiedliwą, aby wkładki złożone w filii krakowskiej, były **wyłącznie** obracane na cele rynku krakowskiego, a nie szły na cele spekulacyi lwowskiej. W tym kierunku mógłby wiele zdziałać dyrektor krakowskiej filii p. Armółowicz, jeżeli się nie będzie kierował zbytnią powolnością wobec centrali.

Kraj wobec przemysłu i rękodzieła.

(*Ciąg dalszy*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla spraw przemysłowych tudzież krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu itd.

III.

Mamy przed sobą pierwsze sprawozdanie z czynności krajowego patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, utworzonego na podstawie uchwały sejmowej z 19/10 1910, który jednak wszedł w życie dopiero w połowie listopada 1911. Działalność patronatu obejmuje starania o podniesienie zawodowego wykształcenia rzemieślników i drobnych przemysłowców popieranie materyalne jednostek i asocyacyj rzemieślniczych przez nisko oprocentowane pożyczki i subwencye i wreszcie zajmowanie się wszelkiemi sprawami, mającemi związek z moralnem i gospodarczem podniesiesieniem warstw rękodzielniczych. Na tem polu spotyka się Patronat krajowy z akcyą państwową popierania przemysłu („Gewerbeförderung“) z utrzymywanemi przez miasta Lwów i Kraków a przez kraj subwencyonowanymi istytutami technologicznymi we Lwowie i popierania przemysłu w Krakowie, wreszcie także z dobrowolnemi organizacyami jak Liga przemysłowa i Krajowy Związek przemysłowy. Okazała się tedy potrzeba uregulowania stosunku między wszystkimi tymi czynnikami, tak, aby wzajemnie się popierały w osiągnięciu celu wspólnego. Osiągnięto już podstawowe porozumienie, lecz nie podlega kwestyi, że konieczną jest ciągła i ścisła styczność pomiędzy wszystkiemi tak państwowemi jak samorządnemi instytucyami wyżej wymienionemi, aby sobie wzajemnie w wspólnej akcyi nie przeszkadzały.

Kredyty na cele patronatu są dość skromne. Dotacya za dwa lata 1911 i 1912 wynosi 200000 K, fundusz na zasiłki bezzwrotne 30000 K., dotacye na kursy zawodowe i przemysłu domowego 65000 K, 10000 K, ryczałt na subwencye dla burs rzemieślniczych 18000 K, ryczałt na stowarzyszenia rzemieślnicze 4000 K.

Celem wykształcenia młodych pokoleń rękodzielniczych urządza Kraj bądź też popiera od szeregu lat tak zwane kursy zawodowe. Czynność patronatu polegała na ułożeniu programu tych kursów na rok 1912, przy udziale wszystkich czynników, zajmujących się urządzaniem kursów. Uczniom nie mogącym przez czas nauki zarabiać, wypłaca się z funduszów krajowych zasiłki dzienne, również wyposaża się ich w potrzebne materyały i narzędzia robotnicze. Za bardzo doniosłe uważać należy kursy rachunkowości rękodzielniczej, których celem jest wykształcenie rękodzielników pod względem komercyalnym. Bardzo trafnie podnosi sprawozdanie Patronatu, że rękodzielnik o ile chodzi o wykonanie techniczne, nie ustępuje zakrajowemu, natomiast z reguły utyka u niego zupełnie handlowa strona przedsiębiorstwa. Wadliwa kalkulacya, brak znajomości zasad buchalteryi, podstaw prawnych każdego interesu itd, odbijają się fatalnie na rozwoju naszych rękodzieł. Kursów rachunkowości odbyło się w okresie sprawozdawczym 8, liczba frekwentantów wynosiła 144, w tem majstrów 103, a 41 pomocników przemysłowych. W porównaniu z dziesiątki tysięcy wynoszącą rzeszą rękodzielników w kraju jest to liczba śmiesznie mała. Jest obowiązkiem Patronatu starać się o silniejsze zainteresowanie sfer rękodzielniczych sprawą tak żywotną, przez urządzanie coraz częstsze kursów po wszystkich miastach kraju. Osobno zajmuje się Patronat wypracowaniem planu naukowego kursów rachunkowości dla funkcyonaryuszy spółek rękodzielniczych, które to kursy zamierza urządzać w czasie późniejszym, oby najbliższym.

Do czasu kreowania Patronatu były pożyczki dla rękodzielników i przemysłu domowego udzielane na podstawie opinii krajowej komisyi przemysłowej i poprzednich wniosków komitetu rękodzielniczego tejże komisyi. Obecnie ten komitet stanowi Radę Patronatu i pożyczki uchwala Patronat na podstawie opinii swojej Rady. W czasie od 1 listopada 1911 do 31 lipca 1912 rozpatrzyła Rada Patronatu 71 podań, z których załatwiono przychylnie 28 na łączną kwotę 73700 K. W szczególności udzielono 11 pożyczek na razem 58000 K, których zwrot i oprocentowanie po 4 prc. zostały zabezpieczone bądź przez hipotekę, bądź przez ręczycieli i 17 pożyczek na razem 18700 K nie zabezpieczonych a więc niejako zasiłkowego charakteru. Subwencyj drobniejszych na wykształcenie lub zakupno urządzenia pracowni udzielono za pośrednictwem Patronatu 30 na sumę 6560 koron.

C. d. n.

Regulacya ulic w gminach przyłączonych.

(Dokończenie).

Z istnienia dawnych gmin podmiejskich gospodarka w tym kierunku przedstawiała bardzo wiele do życzenia. Mieszkańcy tworzyli sobie drogi sami, często bez formalnego zezwolenia rad gminnych, odstępując skrawki własnych gruntów w drodze wzajemnego porozumienia się, bez spisywania żadnych aktów prawnych. Drogi takie, pierwotnie do prywatnych potrzeb służące, dla dostępu i dojazdu do roli, z biegiem czasu stawały się przedmiotem publicznego użytku, chociaż własność gruntu, pod drogę zajętego, hipotecznie zaintabulowaną była na osoby prywatne.

Ani szerokość ich, ani kierunek nie były ustalone, rozmiary ich zmieniały się często wskutek przejścia własności gruntów na spadkobierców lub nowonabywców. Również granic dróg i ulic gminnych, stanowiących dobro publiczne, nie szanowano. Przy uprawie sąsiednich pól przyorywano je systematycznie i zwężano ich pierwotną szerokość, w mapach hipotecznych i katastralnych zaznaczoną, do wązkich przesmyków, zdatnych tylko dla ruchu pieszych.

Stan taki zastała gmina miasta Krakowa w chwili inkorporacyi przy objęciu we fizyczne posiadanie majątku nieruchomego dawnych gmin. Jak wielkie anomalia w stosunkach prawnych własności grutów jeszcze do dzisiaj panują, świadczy fakt, że dla dawnej gminy Czarna Wieś istniały dwie mapy hipoteczne, obydwie ważne i obydwie z innemi oznaczeniami parcel hipotecznemi i katastralnemi. Urząd dla założenia nowych ksiąg hipotecznych dla „Wielkiego Krakowa“, nie mało musi dołożyć trudu i przeprowadzić żmudnych dochodzeń, by stan faktyczny ze stanem prawnym pogodzić. Ale i gmina w nielepszem jest położeniu. Przyjąwszy na siebie obowiązek utrzymywania dróg i ulic, musi dążyć do tego, by one stały się dobrem publicznem, bo na obcym gruncie przecież wkładów czynić nie można chociaż one dla komunikacyi są konieczne.

Oprócz istniejących dróg i ulic, które z powodu szybkiego zabudowywania nowych terenów muszą być znacznie rozszerzane, tworzy się nowe arterye komunikacyjne. I tu rzecz zaczyna się do pewnego stopnia komplikować. Ze stanowiska polityki gruntowej i mieszkaniowej zdawaćby się mogło, że właściciele gruntów z całą gotowością pójdą na rękę gminie i bez stawiania przeszkód i wysokich żądań przyczynią się poniekąd do zeuropeizowania nowych dzielnic miasta, które gmina w interesie ich własnym i w interesie dla dobra publicznego projektuje i uskutecznia. A jednak wytwarza się w tym kierunku pewne nieporozumienie lub niezrozumienie i wywołuje się nastrój, mogący szkodzić dobrej sprawie. Właściciele gruntów dobrze obznajemieni z nowelą budowlaną, odstępują grunta pod ulice bezpłatnie, bo jasno sobie zdają sprawę z tego, że wartość tych gruntów straci im gmina z kosztów urządzenia ulicy, do ponoszenia których ustawowo będą pociągani. Właściciele mniej zaawansowani w dziedzinie ustawodawstwa gminnego lub spekulujący, szacują grunta, przypadające pod ulice, według rzekomej wartości pozostałych im gruntów, po obcięciu skrawków do linii regulacyjnych, przyjmując cenę albo według ostatnich transakcyj, albo cenę sztucznie przez spekulacyę gruntową podniesioną. Gmina zajmuje inny kąt widzenia przy ocenie gruntów, które nabywa pod ulice. Przepewszystkiem każde rozszerzenie i regulacya ulicy jak również otwarcie nowej ulicy powoduje *ipsso facto* zwyżkę wartości gruntów, do niej przyległych, albowiem z jednej strony porządnie urządzony tor jezdny i chodniki ułatwiają wynajem mieszkań, a przeto podnoszą wartość domu, z drugiej strony przy rozszerzonej ulicy można stawiać wyższe domy, co znów pozwala na korzystniejsze wyzyskanie gruntu i oprocentowanie kapitału,

włożonego w budowę. Następnie ten grunt pod ulicę, niezdolny już do zabudowania ani na inny użytek, traci cechę gruntu, mogącego być przedmiotem transakcyj z osobami trzeciemi, ale traci go, dając właścicielowi jako ekwiwalent zwiększoną możność transakcyj odnośnie do pozostałego gruntu. Czyli innemi słowy grunt odstąpiony na ulicę w niczem nie uszczupla wartości reszty gruntu, który mimo zmniejszonej obecnie powierzchni jest w najgorszym razie to samo wart, co był wart łącznie z odciętym skrawkiem pod ulice, najczęściej jednak wartość jego znacznie wzrasta. Zresztą właściciel, kalkulując, że przy odstępowaniu gruntu pod ulice coś zarobi, nie zdaje sobie sprawy z tego, że cenę, jaką za grunt od gminy otrzyma, obowiązany jest gminie w całości z powrotem oddać przy uiszczaniu kosztów urządzenia ulicy, do których to kosztów w myśl noweli wlicza się koszta nabycia potrzebnego gruntu pod budowę ulb regulacyę ulicy. Regulacya ulic w gminach przyłączonych postępuje w szybkiem tempie. Nie ma prawie posiedzenia Rady miej., na któremby nie uchwalano nowych linij regulacyjnych ulic. Od dobrej woli właścicieli gruntów zależy realizacya tej akcyi przez nieutrudnianie jej przewlekłymi targami o cenę gruntów potrzebnych pod ulice.

Ze stowarzyszeń przemysłowych.

Z cechu introligatorów. We środę odbyło się w izbie rękodzielniczej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stow. przemysłowego introligatorów pod przew. starszego p. Repetowskiego. Zebranie zostało zwołane w sprawie dla członków nader doniosłej, gdyż chodziło o zajęcie stanowiska wobec zasadniczego orzeczenia Trybunału administracyjnego, dozwalającego pewnej czeskiej drukarni na utrzymywanie własnego zakładu do oprawiania książek przez się drukowanych w twarde okładki. Orzeczenie powyższe godzi w najistotniejsze interesy introligatorów, gdyż stwarza konkurencyę groźną i nielojalną, zdolną podkopać egzystencyę tysięcy ukwalifikowanych majstrów. To też stowarzyszenia introligatorskie w całem państwie postanowiły zainicyować wspólną akcyę, mającą na celu położenie tamy temu stanowi rzeczy. Na zebraniu przemawiało wielu mówców, a na wniosek p. Wójcika uchwalono urządzić wiec introligatorów całej Galicyi i w tym celu wybrano komitet, który ma poczynić odpowiednie kroki przygotowawcze. Dalej uchwalono wystąpić energicznie przeciw nielojalnej konkurencyi zakładów wychowawczych dla chłopców, utrzymujących u siebie zakłady introligatorskie. Szkołę fachową introligatorską, istniejącą przy muzeum technicznoprzemysłowem, uchwalono rozszerzyć przez dodanie kursu trzeciego do dwóch już istniejących. Wreszcie postanowiono domagać się zaprowadzenia cła od książek oprawionych, importowanych z zagranicy — i celem opracowania odnośnego projektu wybrano specyalną komisyę. Na wniosek p. Wójcika uchwaliło zgromadzenie przez aklamacyę wyrazić podziękowanie starszemu cechu panu Repetowskiemu za jego długoletnią, owocną pracę dla dobra stowarzyszenia.

Stowarzyszenie przemysłowe właścicieli pensyonatów, hoteli i restauratorów w Zakopanem odbyło przed kilku dniami walne zgromadzenie pod przew. p. Budziszewskiej, właścicielki hotelu Stamary, przy współudziale instruktora stow. stow. przem. p. W. Ostrowskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności stowarzyszenia za I-szy rok istnienia, rozwinęła się żywa i zasadnicza dyskusya nad kwestyą nowego statutu dla klimatyki. Walne zgromadzenie uchwaliło odnośnie do kilku zasadniczych punktów, wnieść protest do Wydziału Krajowego. Wadliwości zamierzonego statutu wykazał dobitnie Dr Wilczyński. Następnie omawiano sprawę intenzywniejszej reklamy Zakopanego przez Stowarzyszenie. Uchwalono wreszcie wnieść petycyę do Ministerstwa robót publicznych o wydzielenie wydatniejszej subwencyi na cele podniesienia turystyki w Zakopanem, oraz uchwalono wnieść memoryał do Sejmu, aby za przykładem budżetu państwowego, budżet krajowy zawierał w przyszłości odpowiednią kwotę na cele podniesienia turystyki.

KRONIKA.

Kraków, 25 kwietnia.

Pomyślne informacye o stanie zasiewów. „N. Fr. Presse“ donosi z wielu okolic monarchii, że fala mrozu, która nawiedziła nas między 12 a 14 kwietnia, nie wyrządziła szkód zasiewom. Tam bowiem gdzie temperatura była najniższą, obfite spady śniegu uchroniły zasiewy od zmarznięcia. Dłuższe deszcze, które nastąpiły po mrozach, bardzo korzystnie oddziałały na rozwój wegetacyi, szczególniej na Węgrzech.

Zdaniem fachowców stan zasiewów w obu połowach monarchii można nazwać na ogół pomyślnym. Szczególniej sprzęt pszenicy zapowiada się dobrze. Mniej dobrze zapowiada się sprzęt żyta a z kilku komitatów na Węgrzech doniesiono, że jęczmień ucierpiał. Jednakowoż wszystkie te szkody nie mają większego znaczenia dla całości produkcyi.

Także z Francyi, z Niemiec i Anglii nadeszły pomyślne informacye, a również oficyalne rosyjskie sprawozdanie stwierdza dobry stan zasiewów. Z Ameryki wprawdzie doniesiono o kilku większych katastrofach rolniczych, ale w obec ogromu amerykańskiej produkcyi szkody nie zaważą zbyt na szali targowej. W każdym razie zarówno w Kanadzie jak w Stanach Zjedn. objawia się u producentów żywa tendencya do sprzedaży, która świadczy, że nie spodziewają się złych wyników tegorocznych zbiorów.

Dowóz z Argentyny do Europy jest bardzo znaczny. W poprzednim tygodniu naładowano w Argentynie na okręty 1·7 milionów centnarów metrycznych zboża. Także amerykański eksport utrzymuje się na wyżynie, a liczyć się należy też ze wzmożonym eksportem Australii.

Natomiast brak eksportu z Rosyi. Na targach daje się dość silnie odczuć także fakt, że kraje bałkańskie w tym roku wogóle nie figurują w rzędzie krajów eksportujących, przeciwnie sprowadzają mąkę z Niemiec, Francyi i Węgier.

Inaczej się rzecz ma z owocami. Znaczne obniżenie się temperatury w całej zachodniej i północnej Europie wyrządziło ogromne szkody w sadach owocowych. Mróz zniszczył w wielu okolicach kwiecie czereśni, moreli i brzoskwiń, a także wcześniejszych gatunków innych owoców. O szkodach takich donoszą zwłaszcza z południowych Niemiec. Ucierpiało także wino.

Rada przemysłowa. Dnia 6 maja br. odbędzie się w Wiedniu posiedzenie II i III sekcyi państwowej Rady przemysłowej. Na porządku dziennym znajduje się sprawa wydania opinii co do projektu ustawy o wprowadzeniu do ustawy wekslowej nieprzyjętej traty, dalej sprawa wydania opinii co do prowadzenia ksiąg handlowych wedle tzw. kartowego systemu, wreszcie sprawa stemplowania ksiąg handlowych i przemysłowych.

Sprzedaż starych materyałów. Wojskowy magazyn artyleryi w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż starych materyałów żelaznych i metalowych.

Oferty należy wnieść przed dniem 5 maja b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprawy patentowe. W ostatnich czasach zdarza się coraz częściej, że belgijskie, francuskie i niemieckie biura patentowe zgłaszają się do krajowych wynalazców z propozycyami wyrobienia, lub spieniężenia rozmaitych patentów. Najczęściej pertraktacye kończyły się tem, że zagraniczny pośrednik wyłudza od niedoświadczonego wynalazcy kilkaset koron, nie oddając mu za to żadnych posług ani świadczeń.

Tego rodzaju zagranicznych pokątnych biur patentowych, występujących pod bardzo szumnemi francusko-angielskiemi nazwami, należy unikać i przestrzedz przed niemi jak naenergiczniej naszą publiczność

Kurs kwieciarstwa sztucznego urządzony staraniem Pomocy przemysł. w Radomyślu nad Sanem, przy pomocy Ligi Pomocy przem., zamknięty 12 b. m. powiódł się bardzo dobrze. Kursem kierowała Instruktorka Ligi P. p. p. Dobrostańska ze Lwowa, a ukończyło go 36 uczestniczek z postępem przeważnie bardzo dobrym. Dowiadujemy się, iż tamtejsza Pomoc przemysłowa zamierza przystąpić do zorganizowania spółkowej pracowni kwieciarstwa sztucznego, chcąc utrwalić wyniki tego kursu.

Ruch pakietowy do Rosyi. Ministerstwo handlu zawiadomiło Izbę handl. i przemysł., że przy wysyłaniu pakietów do Rosyi, należy się trzymać ściśle przepisów taryfy pakietowej. W szczególności winny być pakiety do Rosyi zaopatrzone, dla zabezpieczenia zawartości, w dostateczną ilość pieczęci, o ile możności z ołowiu. Używanie pieczęci ołowianych wskazanem jest z tego powodu, gdyż pieczątki lakowe ulegają w drodze uszkodzeniu.

Późne żale. Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu dolno-austryackiego omawiano między innemi sprawę budowy dróg wodnych. Poseł Heilinger w ostry sposób krytykował niewykonanie ustawy i nie budowanie kanału Dunaj-Odra. Ustawa w Austryi straciła już właściwie wszelkie znaczenie i jest już tylko świstkiem papieru. Nie powinno się pozwolić, aby sprawa ta spoczęła. Kanał musi być zbudowany, głównie ze względu na transportowanie węgla z Galicyi.

Poseł Renner wykazywał, że z wielkiego projektu kanałowego ma się budować tylko ślepy kanał galicyjski. Jest obolewania godnem, że posłowie dolno-austryaccy nie bronili także praw Dolnej Austryi. Galicya zdaniem fachowców na polu ekonomii społecznej będzie kiedyś jednym z najbogatszych krajów austryackich. Nie powinniśmy dopuścić do zaniechania tego połączenia, inaczej bowiem przyjdzie połączenie z Berlinem i własne uprzemysłowienie Galicyi. Jeżeli my nie będziemy budować kanałów, jest pewnem, że ci, którzy po nas rządzić będą, zbudują je.

Przewidywania posła Rennera co do budowy kanałów, napewno się sprawdzą. Lecz budowa całego kanału Wisła-Odra-Dunaj byłaby zapewne dziś już w pełnym toku, gdyby właśnie posłowie z Dolnej Austryi i innych krajów zachodnich nie byli przez czas długi sprzeciwiali się zrealizowaniu tego projektu. Niechże teraz przynajmniej dołożą starań, aby projekt ten nareszcie doczekał się urzeczywistnienia.

ŚLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

Przyjmuje do plisowania suknie, sukienki dla dzieci, żaboty, falbany i wszelkie inne w zakres wchodzące roboty, które wykonuje według najnowszej mody po niskich cenach. 340

w Krakowie ul. Krzywa l. 4

Korespondencya :-: prywatna :-:

Słowo 4 h — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Kawaler, lat 32, przystojny, energiczny na stanowisku, pragnie zawrzeć znajomość z panną do lat 24, brunetką, w celach matrymonialnych, skromny posag pożądany. Adres: „Gala", poste-restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. Nr. 412.

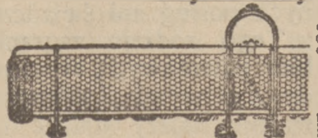
Kawaler przystojny, lat 31, przemysłowiec: mający własny interes, pragnie zawiązać bliższą korespondencyę z Panną do lat 25, blondynką, posag wymagany, sprawę traktuje się seryo. Zgłoszenia pod „ARYA", do administracyi „Nowin". Kraków.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 156

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych



380 **JÓZEFA GORECKIEGO Podgórze ad Kraków.**

Poleca swe wyroby artyst. ślusarskie i konstrukcyjne. Jedyny w kraju wyrób siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego. Fabryczny wyrób mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.

Zgłosz. wprost: JÓZEF GORECKI Podgórze tel. 277.

OKAZYA!

Z powodu **DEMOBILIZACYI** pozostało mi kilkadziesiąt lornetek polowych, które są niżej cen fabrycznych do nabycia. Cena sprzedaży 25 koron, obecna 18 koron. Również polecam artykuły w zakres optyki i mechaniki wchodzące.

Józef Nekvapil optyk i mechanik

Nowy Sącz. 21

KRĘGLE i KULE

z drzewa miękkiego i Lignum Sanctum.

PRZYBORY BILARDOWE

Rulety w różnych wielkościach



poleca najtaniej **REIM i SKA** Kraków Rynek 37.

129 Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

MORALNE

i fizyczne **niedołęstwo**, brak energii, brak żywotnych rozprężenie nerwów, ogólne rozdrażnienie i wogóle brak chęci do życia są to choroby dzisiejszego wieku, które napadają najzdrowszego nawet człowieka i odbierają wszelką ochotę do pracy i życia. Przeto konieczna potrzeba wymagała wynaleźć środek zaradczy utrzymania się przy zdrowiu i być odpornym na wszelkie choroby. Środek taki nieszkodliwy i niepozostawiający żadnych złych następstw udało się wynaleźć przez należyte preparowanie afrykańskich orzechów Koli, które arcyksiążęcy nadworny dostawca dr. T. Paraskowicz pod nazwiskiem Herkules-Kola opatentował. Znakomitych skutków Herkules-Kola odczuwają na sobie: dzieci i uczniowie, znużeni siedzeniem w szkole i natężeniem umysłowem, dorośli, znużeni i zmęczeni pracą fizyczną lub umysłową, chorzy, wycieńczeni chorobami szczególnie ci, którzy mają skłonność do chorób nerwowych, szaleństwa, obłędu i t. d. ludzie, nadużywający napojów alkoholowych i tytoniu, kobiety nerwowe, histeryczne, niezadowolone chore na blednicę, mężczyźni zużyci życiem hulaszczem, zdrowi ludzie by rzeźkość latami utrzymać. Dowód skuteczności Herkules-Kola można w każdym z wymienionych tutaj wypadków po użyciu tylko kilku pastylek już doświadczyć, ale powtarzamy, że tylko pastylki Herkules-Kola, inne naśladownictwa pod nazwą Kola nie są równoważne z tym preparatem. Także bezsenność cierpień moralnych i wszelkich chorób nie odczuwa się, jeżeli zażywa się Herkules-Kola, jak tylko całe lata można utrzymać się zdrowym i odpornym na wszelkie choroby.

1 pudełko zawierające 100 pastylek kosztuje 3 korony, zaś 1 pudełko zawierające 200 pastylek kosztuje tylko 5 kor. wraz z opakowaniem i opisem użycia franko do każdej stacyi pocztowej.

Wyrobem Herkules-Kola zajmuje się apteka dworska „zur Mariahilf", w Wiedniu. Generalny Zastępca i główny skład na Galicyę, Bukowinę, Śląsk austr., Król. Polskie i Cesarstwo Rosyjskie: Józef Sadzikowski Kraków, ulica Zielona l. 19. 256

Przy zakupnie towarów upraszamy o powoływanie się na ogłoszenia umieszczane w „Nowinach".

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE. — Rok założenia 1804. — Towarzystwo akcyjne

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p. Kompletne urządzenia cegielni. — Patentowane prasy do wyrobu cegieł, dachówek, dren i t. p. połączone w jedną całość z walcami, urządzonymi specyalnie do przerabiania gliny, usuwania z niej wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń twardych, a rozmiażdżania miękkich. Walce nasze usuwają zupełnie potrzebę przygotowania gliny na innych maszynach i przyrządach pomocniczych, gdyż wgniatają one w prasę bezpośrednio materyał dokładnie przerobiony i wymięszany, zupełnie jednolity i czysty.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. Najnowszy system kotłów wodno-rurkowych patent „Schreier" (Nr. 50.915), który, co do stopnia skuteczności i produkcyi pary, przewyższa wszystkie dotychczasowe systemy.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Odlewy szczególniejszej twardości.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

SPECYALNOŚĆ: bagry lądowe dla cegielni.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA".

Telefony Nr. 196 i 2060.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.